PAMIĄTKA KORONACJI
CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ



W CHARŁUPI MAŁEJ

Nazwisko i imię

Zajęcie

Znak statystyczny

Adres

Kieszonka

B-172 Wydawnictwa Akcydensowe SA Oddział w Olsztynie, ul. Żelazna 3, 10-419 Olsztyn, tel. 89 533 52 13, www.wa.olsztyn.pl, biuro@wa.olsztyn.pl/ PL 22 06 2011

PAMIĄTKA
KORONACJI OBRAZU MATKI BOSKIEJ
W CHARŁUPI MAŁEJ
ZIEMI SIERADZKIEJ
DIECEZJI WŁOCŁAWSKIEJ

OPISAŁ

KS. PRAŁAT WALERY POGORZELSKI
DZIEKAN I PROBOSZCZ SIERADZKI

SIERADZ 1937

NAKŁADEM KOMITETU UROCZYSTOŚCI KORONACYJNEJ
CZYSTY DOCHÓD NA RZECZ KOŚCIOŁA CHARŁUPSKIEGO.

APPROBATUR.

Włocławek, 20 Maja 1937

† **Karol Radoński**
Biskup Włocławski.

Druk Zakł. Graf. Akcji Dobrej Książki w Sieradzu.

Przedmowa.

Celem niniejszej książki jest roznieść w najszerszy ogół polski radosną wieść o nowym źródle łask Maryi. Źródło to dotąd ukryte, znane ledwie w najbliższej okolicy podniesione zostaje do wielkiej czci. Obraz Najśw. Maryi Panny w Charłupi Małej pod względem czcigodności został powagą Kościoła zrównany ze sławnymi obrazami w Częstochowie i Ostrej Bramie. Najwyższy Zwierzchnik Kościoła Ojciec św. Pius XI po rozpoznaniu dowodów czci i cudowności zezwolił ukoronować Obraz M. Boskiej Charłupskiej złotymi koronami. Otóż książka niniejsza ma rozgłosić po Polsce wieść o tem, ma uświadomić o dziejach i łaskach tego obrazu, ma udokumentować akt obchodu koronacyjnego i przekazać go w następne pokolenia.

Pisząc niniejsze starałem się wyczerpać wszystkie możliwe źródła i na nich jedynie podane tu wiadomości są oparte. Urzędowe akta Kurii Biskupiej Włocławskiej przedewszystkiem, ale także akta Dziekańskie Sieradzkie najwierniej zbadane zostały, równie i akta parafii Charłupskiej. Nowsze wiadomości posiadłem od najwiarogodniejszych osób. Mianowicie od znanego badacza sieradzkiej ziemi p. Kazimierza Colonna Walewskiego z Tubądzina, od światłego kapłana dawnego proboszcza Charłupi Ks. Wacława Gajzlera (obecnie prob. w Przedczu), wreszcie od Ks. Kan. Ign. Pillicha duszpasterza miejsca. Wyrażam tym osobom wdzięczność za pomoc okazaną.

Muszę zaznaczyć, że książka ta miała być o wiele obszerniejszą, lecz wzgląd na przystępną cenę i pokupność zdecydował o zredukowaniu do skromniejszych rozmiarów.

Najświętszej Matce Boskiej Charłupskiej tę pracę poświęcam

Sieradz, 8 września 1937 r. AUTOR.



Cudowny Obraz Matki Boskiej Charlupskiej
w nowych koronach.

Wiadomość o Charłupi.

W diecezji Włocławskiej, województwie Łódzkim, na obszernej płaszczyźnie pod Sieradzem z lewej strony rzeki Warty widnieje zdala w czerwień cegły przybrana świątynia z wieżycą. Rzuca się w oczy tak jadącym koleją, jak szosami, czy pobocznymi drogami. Ziemia tu prawie wszędzie dobra i urodzajna; na ludziach znać dostatek, wielu jeszcze szanuje stare stroje pradziadów — czerwień w zielone, modre, barwne pasy. Dawniej były tu lasy i dworów wiele, dziś pola uprawne i długie szeregi domów i zagród wieśniaczych, a coraz więcej murowanych, niby dworki, o dużych oknach, kryte dachówką i otoczone ogródkami drzew owocowych i kwietnym przystrojem na frontach. A żyda we wsi nie poświeć, bo sklepiki i handel w polskiego ludu rękach. Ta zdala widna, strzelająca w niebo świątynia, to Charłupia-Mała, wzniesiona świeżo pobożnością i wiarą ludu, który zapragnął dać właściwe pomieszczenie dla cennego Obrazu M. Bożej, jaki od przeszło dwustu lat posiadają. Dwakroć rocznie, na Ziel. Świątki i Narodz. M. Boskiej tłum ludzki tam ściąga, po kilka i kilkanaście tysięcy wiernych się gromadzi i przybywają kompanje. —

Ale tego 1937 roku niezwykłe poruszenie w całej okolicy. Z ust do ust idzie wieść, że 8 września Obraz M. Bożej w Charłupi będzie ukoronowany, że przybędą Księża Biskupi i wielu Kapłanów, że proboszcz Charłupski zbiera na złociste korony, że obraz będzie odnowiony i umocniony na długie lata. Sposo-

bią się starzy i młodzi, sposobią się sąsiednie parafie, bo 8 września musi wypaść godnie, hołd złożony Najświętszej Matce Bożej w Charłupskim obrazie musi być najwyższym Jej uczczeniem. —

Sporo jest w polskim kraju miejsc miłych Maryi. Są wielkie i na cały świat znane, jak Jasna Góra czy Ostra Brama. Ale są i mniej rozgłośne, a przecie dla swoich okolic drogie. Są Piekary na Śląsku, Kalwaria na Podgórzu, jest Kodeń, i Gostyń, i Licheń, i Gidle, i Pajęczno, i wiele innych. Bo czuwa Niebieska Pani nasza, by w każdym zakątku Jej lud pobożny miał do niej blisko po pociechę, ratunek w każdej potrzebie. Bo lud polski kocha Maryję szczerze i głęboko, Jej obrazy nadewszystko ceni, stroi Jej figury wieńcami wonnego kwiecia i ziela; czci, i Zielną, i Siewną, i każde Jej święto. Maryja jako symbol religijny weszła w serca, i krew, i tradycję, i obyczaj ludowy. Niemasz Kościoła bez ołtarza Maryi, a różaniec, szkaplerz, medalik zdobi każdego. A i na wieczną drogę skostniałe ręce wiernego katolika trzymają Różańce Paciorków Maryjnych. I po całej polskiej ziemi wszędzie... „na Anioł Pański biją dzwony"... Więc, gdy zrządzeniem nieba i Maryi obraz Jej w Charłupi ma być tak uczczony, koronowany, nastrójmyż i serca nasze na wielką radość i pobożność i, gdy pora nadejdzie z całą gromadą ludzką pośpieszmy na święte uroczystości! Ale zarazem przeczytajmy uważnie tę książeczkę, by się o obrazie M. B. Charłupskiej i jego łaskach i cudach dowiedzieć, a także i z samym miejscem Charłupią zwanym zapoznać.

O koronacji obrazów.

Co to za obrzęd i jakie jego znaczenie?

Uczczenie powyższe dotyczy obrazów starszych, otoczonych czcią i przywiązaniem wiernych, wsławionych łaskami i cudami. Gdy cześć taka jest długotrwałą, przez kilka czy więcej pokoleń trwającą, gdy łaski i cuda są urzędowo pod przysięgą zeznane i stwierdzone, wówczas władze kościelne, biskup tej diecezji, w której się to dzieje, przedstawia w Rzymie opis i dzieje obrazu, dowody jego czci i cudowności, zaprzysiężone akta badania i prosi o urzędowe uznanie obrazu i o ukoronowanie go złocistymi koronami. Obrzęd koronowania obrazów jest od IX wieku praktykowany przez Kościół. W samym Rzymie jest 84 koronowanych obrazów. U nas w Polsce jest kilkanaście ukoronowanych wizerunków. Pierwsza koronacja u nas odbyła się nad obrazem Najśw. Matki Bożej w Częstochowie (w roku 1717) Ostrej Bramie, w Kalwarii, Piekarach, w Kaliszu św. Józefa i innych. Otóż teraz ma się dokonać obrzęd koronacyjny nad obrazem Matki Bożej w Charłupi Małej. Najdostojniejszy Biskup Włocławski Karol Radoński, przeświadczywszy się sam o łaskawości i cudowności Obrazu Charłupskiego, przedstawił całą sprawę Kapitule Bazyliki Watykańskiej w Rzymie i uzyskał zezwolenie dokonania koronacji Obrazu. Stało się to w 1936 roku, zaś sam obrzęd koronowania został przez tegoż Pasterza diecezji naznaczony na dzień 8 września 1937 roku. Od chwili ukoronowania Obraz nabiera godności, powagi i pobożności, staje się też o tyle większym skarbem dla wiernych i parafii i całej okolicy, na którą promieniuje.

DEKRET

Kapituły Bazyliki Watykańskiej w Rzymie
w sprawie koronacji cudownego obrazu w Charłupi.

Eugeniusz, tytułu św. Jana i Pawła

Świętego Rzymskiego Kościoła Kardynał-Kapłan Pacelli

Św. Patriarchalnej Bazyliki
Księcia Apostołów w Rzymie Archipresbyter,
Przewodniczący Komisji Konserwatorskiej tejże Bazyliki
oraz Kapituła i Kanonicy

Najprzewielebniejszemu Ks. Karolowi Radońskiemu, Biskupowi Włocławskiemu, Pozdrowienie w Panu!

Kapitule naszej, która posiada prawo i zaszczyt koronowania świętych obrazów Boga Rodzicy, wsławionych bądź to starożytnością czci, bądź też mnogością cudów, doniosłeś niedawno, że w parafialnym kościele wsi, zwanej Charłupia Mała, w granicach Twej diecezji, odbiera cześć już od trzech wieków starożytny i przesławny obraz Boga Rodzicy, do którego wstawienia uciekają się rozliczni wierni, by polecić troski swoje i choroby łaskawości i dobroci Najświętszej Panny Maryi, lub też, by za dary otrzymane złożyć dzięki.

Dlatego to, wiedziony uczuciem szczególniejszej pobożności ku Matce Najświętszej, prosiłeś usilnie, aby powagą Naszą ten czcigodny wizerunek został złotą koroną uroczyście uwieńczony. To też My, starając się pilnie, aby gdy chodzi o cześć Najświętszej Panny, wszędzie składane były Jej należne hołdy

wdzięczności, chętnie pragniemy tym prośbom uczynić zadość.

A zatem dnia 28 czerwca tegoż roku, zgromadzeni na sali kapitulnej, skorośmy z przedłożonych nam dokumentów poznali, że wszystko, czego wymaga się do uroczystej koronacji, stosuje się i do niniejszego świętego wizerunku, jednogłośnie uchwaliliśmy i postanawiamy ukoronować uroczyście złotą koroną wspomniany czcigodny obraz Najświętszej Panny Maryi, czczony w Charłupi. Tobie zaś, Najprzewielebniejszy Księże Biskupie, powierzyliśmy i niniejszym pismem powierzamy urząd dopełnienia koronacji w dniu przez Ciebie obranym, dając Ci również władzę delegowania jeślibyś zechciał innego biskupa.

Dan w Rzymie, dnia 2 lipca, roku Pańskiego 1936, w 15-tym roku rządów Ojca św. Piusa XI.

Ks. Jan Bressa, Kanonik aktuariusz.
Ks. Jan Jerraro, Kanclerz.



J. E. Ks. Biskup Karol Radoński
Pasterz Diecezji Włocławskiej.

Orędzie do diecezjan
Biskupa Włocławskiego
dotyczące koronacji obrazu Matki Bożej w Charłupi Małej.

Ukochani Diecezjanie!

W każdym sercu katolickim obok czci i miłości ku Bogu i Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi głęboko zapuściła korzenie druga miłość, a raczej ta sama, bo z miłości Zbawiciela zrodzona—miłość dziecięca ku Matce Bożej. Kochamy Maryję, bo jest matką naszą, bo mamy w Niej orędowniczkę, pośredniczkę, pocieszycielkę i dlatego z wielkim Jej czcicielem, św. Stanisławem Kostką, każdy z nas gotów jest powtórzyć: „czy ja Ją kocham? — przecież to matka moja!.."

To też każdy nowy objaw uczczenia Najświętszej Panienki, okazania Jej naszego przywiązania i wdzięczności, miły jest sercu katolickiemu i polskiemu.

Takim hołdem poddaństwa są uroczyste koronacje cudownych obrazów Matki Bożej, jakie za zgodą Stolicy Apostolskiej i z Jej polecenia raz po raz się dokonywują. Jeśli od dwóch przynajmniej wieków obraz taki doznaje nieustannej czci wiernych, jeśli przytym wsławiony jest szczególnymi łaskami, jakie Bóg za przyczyną Matki Najświętszej zlewa na pobożnych Jej w tym obrazie czcicieli, wówczas na prośbę Władzy Diecezjalnej wizerunek ten zostaje

dekretem rzymskim ozdobiony złotą koroną jako symbolem łaskawego królowania Maryi nad wiernym Jej ludem. Jestto najwyższe uznanie i zatwierdzenie czci oddawanej świętemu obrazowi.

Mamy w Polsce, zwanej przecież Królestwem Maryańskim, około pięćdziesiąt ukoronowanych obrazów. Diecezja nasza, po odłączeniu od niej Częstochowy, nie posiadała w granicach swych żadnego takiego obrazu. Teraz wszakże zbliża się dzień uroczysty, w którym i u nas dopełni się ten przepiękny obrzęd koronacji. Oto szczęśliwy jestem, Ukochani Diecezjanie, mogąc Wam obwieścić, że dnia 8 września, to jest w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, jeśli Bóg pozwoli, mam na mocy udzielonej mi władzy ukoronować słynący łaskami obraz Matki Najświętszej w Charłupi Małej.

Charłupia Mała pod Sieradzem szczyci się od trzystu lat posiadaniem cudownego wizerunku Matki Boskiej. Jak akta częściowo zachowane wykazują, stwierdzono tylko w dwóch latach od 1784 — 1786 na podstawie zaprzysiężonych zeznań aż 49 niezwykłych łask, otrzymanych przy tym obrazie, z których kilka nosi znamię wyraźnego cudu. Łaski te świadczy Najświętsza Panienka w charłupskim obrazie aż po nasze dni. Niema bodaj roku, by nie zgłoszono nowych nadzwyczajnych wysłuchań i darów. To też cześć Matki Bożej na tym świętym miejscu coraz to bardziej się krzewi.

O zbliżającej się koronacji cudownego obrazu donoszę Wam, drodzy diecezjanie, by Was zaprosić na te wielkie uroczystości. Kto może, niech podąży do Charłupi. Przecież to święto najmilszej naszej Matki! Niech Ją w dzień tryumfu otoczą nieprzeliczone rzesze Jej wiernych dziatek! Wespół z złocistą koroną niesioną Jej w darze, niech płynie procesja kochających serc! Niechaj otoczą Ją tłumnie, tuląc się do macierzyńskiego Serca. Ach, nam tak bardzo tego Serca potrzeba. Serca Matki. Nawiążmy na nowo stare z Nią przymierze. Prośmy, by nam królowała, jak ongiś za dawnych lat. Zbłąkanych niech

poprowadzi napowrót do owczarni Dobrego Pasterza, chwiejnym niech będzie umocnieniem, chorym uzdrowieniem, stroskanym pocieszeniem, Ojczyźnie obroną, wszystkim Matką najczulszą, najlepszą, jedyną!

Przede wszystkim jednak do Was się zwracam, katolicy Ziemi Sieradzkiej. Zaszczytem dla Was jest, że Królowa Niebios pośród Was sobie przybytek zbudowała. Jej święto koronacyjne jest Waszym świętem. Staraniem i dumą Waszą niechaj będzie, aby wypadło jak najwspanialej. Przybywajcie Wy nadewszystko, bo to dzień chwały „Księżnej Sieradzkiej", jak pięknie nazwano Charłupską Panienkę.

A wszyscy idźmy wiedzeni miłością, sercem prości, rozśpiewani, ufając, że jako Ją koronujemy na ziemi, tak zasłużymy sobie, iż nas Syn Jej Boski czcią i chwałą ukoronuje w niebie.

We Włocławku, w uroczystość Nawiedzenia N.M.P. 1937 r.

† Karol Mieczysław Biskup Włocławski.



Kościół w Charłupi Małej.

Kościoły w Charłupi Małej.

Pierwszą urzędową wiadomość o istnieniu kościoła w Charłupi Małej dają nam Akta archiwalne Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego z XV wieku. Stanął wtedy kościół drewniany, zapewne przez ówczesnego dziedzica wsi Charłupia pobudowany. Kościółek ten wkrótce okazał się zbyt szczupły, więc w XVI wieku staje większy ufundowany przez dziedzica Charłupi Józefa Walewskiego i Macieja Kuźmińskiego dziedzica Dzierlina. Konsekrował go Sufragan Gnieźnieński Bp. Jakób Dziaduski w 1540 r. pod wezwaniem Narodzenia Najśw. Maryi Panny. W roku 1680 prob. Walenty Witkowicz gruntownie go poprawił. — Ale już w 1765 r. za prob. Ks. Junoszy Cytarskiego dziedzic Charłupi Wojciech Colonna Walewski stawia nowy kościół z dwoma bocznymi kaplicami, co mu nadaje kształt krzyża. Kościół ten z powodu prawdopodobnie niedbalstwa plebanów przychodzi bardzo szybko do opłakanego stanu. To też w 1834 r. biskup Włocławski odbiera parafię świeckim księżom i oddaje ją OO. Dominikanom sieradzkim wzywając ich, by gorliwie zajęli się zapuszczoną parafią i upadającym kościołem. Przeor Dominikanów O. Gwalbert zajął się tym szczerze z pomocą brata zakonnego Jakóba Rumińskiego. Ale w parę lat widzimy w Charłupi znowu świeckiego proboszcza X. Antoniego Towarkiewicza. Po nim Ks. Ignacy Woszczalski w 1861 r. rzuca myśl budowy nowego murowanego kościoła i z przychylnym temu dziedzicem wsi Biskupice Józefem Sie-

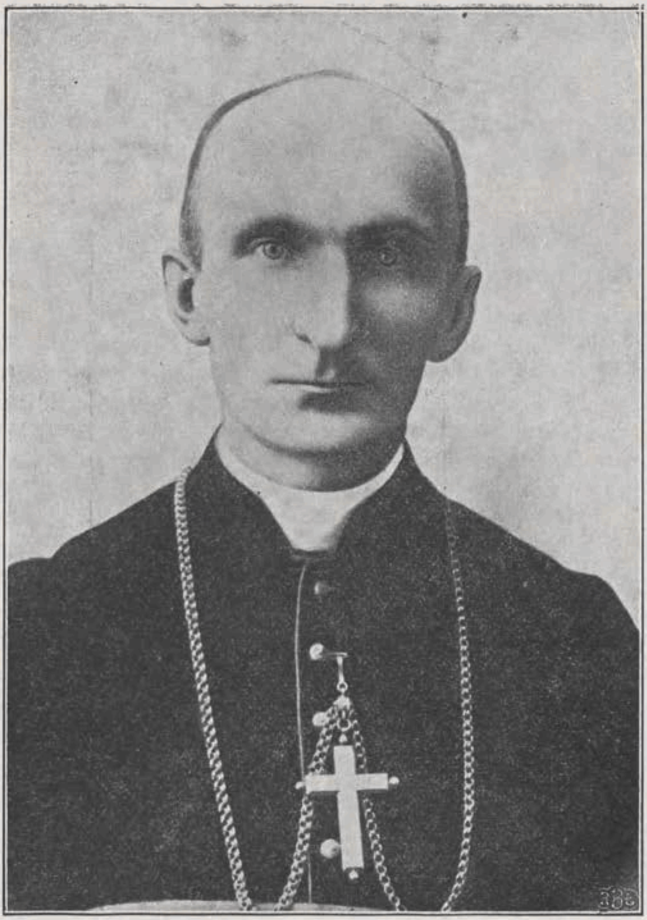
miątkowskim sprawę tę omawia. Następny proboszcz X. Borzęcki sprowadza już kamienie w tym celu, ogół jednak parafian jest tej myśli niechętny tak, że jeszcze następny proboszcz Ks. Konewko ma stąd sporo przykrości. Ks. Proboszcz Antoni Margoński podejmuje mocno myśl poprzedników i ją propaguje, stawia, na owe czasy piękną, plebanię murowaną, ale po jej wybudowaniu przechodzi na inną parafię.—

Ks. Ludgard Radzymiński dopiero, po wielu trudach i zabiegach, umiał tchnąć w parafian zapał właściwy i mądrą, a mocną ręką budowę pięknej świątyni trzynawowej, gotyckiej z wyniosłą, strzelistą wieżycą na froncie, według planów inż. Szyllera, przeprowadził szczęśliwie. W 1905 r. kamień węgielny poświęcił Ks. Bp. Stanisław Zdzitowiecki, w 1914 r. budowa była skończona, a w 1924 r. uroczyście poświęcił kościół Ks. Bp. Władysław Krynicki. Dzielny Kapłan zdążył jeszcze ufundować do nowego kościoła Wielki Ołtarz i 2 boczne, ambonę, wszystko dębowe w gotyckim stylu, piękne komody dębowe do zakrystii, szaty kościelne, bogate ornaty z pasów słuckich zdobył — słowem jest całkowitym twórcą pięknej świątyni ku czci Maryi. Słabego zdrowia zmarł młodo w 48 roku życia w 1916 r. Wdzięczni, miłujący go parafianie z własnego popędu wyjęli ciało jego z cmentarza w parę dni po pogrzebie i pochowali w kościele, w kaplicy z prawej strony W. Ołtarza. — (Ks. Radzym. postawił, kościół i w sąsiednim Tubądzinie). — Następnie Ks. Wacław Gajzler od 1916 do 1919 zaledwie tu pasterzujący bardzo energicznie podjął zostawione dzieło i w tak krótkim czasie na podziw wiele dokonał. Przeniósł do nowej świątyni nabożeństwa ze starego kościoła, który uległ rozbiórce, ufundował piękne 14-to głosowe organy, fabr. Homana z Warszawy oraz pomnik w kościele dla swego poprzednika, żelazną balustradę kutą wkoło W. Ołtarza i takąż dla chrzcielnicy, żelazne ażurowe drzwi pod chórem, 24 żelazne przęsła kute do ogrodzenia kościoła, pobudował piękną organistówkę murowaną oraz budynki

gospodarcze i przyczynił nabycie 10 morgów ziemi dla probostwa. Bardzo pracowicie i ofiarnie się tu zaznaczył. — Ks. prob. Franciszek Jasiński w czasie czteroletniego pobytu upamiętnił się zaprowadzeniem 14 Stacyi Męki Pańskiej, obrazy wykonane w bronzie, również dał w całym kościele posadzkę z terrakoty i rozpoczął budowę ogrodzenia kościelnego. — Od 1924 r. pasterzujący Ks. Ignacy Pillich, mimo siódmego krzyżyka, dzielny i energiczny wykończa rozpoczęte przez poprzedników roboty, zarazem też podejmuje nowe. Stanęło piękne, obszerne ogrodzenie kościoła, do którego X. Pillich dokupił 3 bramy żelazne i 5 furtek, przerobiono okna w kościele dano na całym kościele nową dachówkę, zakupił 3 dzwony, wzbogacił zakrystię w ornaty, kapy i bieliznę, wykończa plebanię, zakłada ogród owocowy. Największym jednak czynem, który jego zwiąże nazawsze z Charłupią Małą to jego zabiegi i przyczynienie się do ukoronowania Obrazu Matki Boskiej Charłupskiej. W czasie wizytacji Pasterskiej J. E. Ks. Bp. Radoński mianował go w uznaniu tych i długoletnich dla Kościoła zasług Radcą duchownym — a później, w 1937 r. kanonikiem honorowym Kaliskim.

Na szczególniejsze podkreślenie zasługują w tych wszystkich pracach parafianie. Za ostatnie trzydziestolecie dokonali bardzo wiele, jak rzadko gdzie się to zdarza. Pobudowali okazałą trzynawową świątynię, dali jej godne ogrodzenie z muru i kutego żelaza, pobudowali plebanię z zabudowaniami, organistówkę z salą parafialną, wszystko murowane. Tyle pieniędzy i ofiar, tyle furmanek, zwózek i ręcznej robocizny na zew swoich duszpasterzy chętnie złożyli parafianie Małej Charłupi w tak krótkim czasie. Sprawiła to pełna harmonia i zgoda wybitnie zacnych dworów tutejszych i ich wysoka ofiarność, sprawiła to gorąca wiara i bezgraniczna ofiarność dro-

giego naszego polskiego ludu. Sprawili to zacni i godni kapłani, których mądra gorliwość tchnęła ducha i zapał. — Charłupia Mała może być podana za przykład bardzo wielu parafiom w Polsce. Wielki obrzęd Koronacji umiłowanego ich obrazu Matki Bożej nagrodzi ich wysiłki. —



J. E. Ks. Biskup Wojciech Owczarek

Komisja Biskupia
delegowana do sprawdzenia łask i cudów przy Obrazie Najśw. Maryi Panny w Charłupi Małej

Najważniejszym a zarazem jedynym dowodem urzędowym łaskawości i cudowności Obrazu M. Bożej w M. Charłupi jest szczegółowy protokół badań przeprowadzony na miejscu w Charłupi Małej w 1785 roku przez umyślnie w tym celu delegowaną Komisję. Własnoręczne urzędowe akta działających w tej sprawie osób są dotąd zachowane i z nich całą wiadomość o tem czerpiemy.

Akt I (po łacinie pisany)

„Melchior z Górowa Górowski, Dr. obojga Praw, Proboszcz Kościoła Metropolitalnego, Kanonik Poznański, Kawaler Orderu Św. Stanisława, Administrator Generalny Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego" poleca Przewielebnym Księżom: a) Ignacemu Bogusławskiemu Kanonikowi Łęczyckiemu, Dziekanowi Warckiemu, proboszczowi w Brzeźniu, b) Antoniemu Kurkowskiemu Notariuszowi Apostolskiemu, Kanonikowi Wieluńskiemu proboszczowi w Grabnie, c) i Stanisławowi Kowalewskiemu Dziekanowi i Proboszczowi w Stawie — ażeby, na skutek przedstawienia proboszcza Charłupi Małej, Kanonika Kolegiaty Sieradzkiej Filipa Kłossowskiego, że w Charłupi przy Obrazie Matki Boskiej dzieją się stale liczne łaski i cuda, aby we trzech jako Komisarze Delegowani udali się na miejsce do Charłupi i całą sprawę zbadali. Zarząd-

ca diecezji zaleca Komisarzom, aby sami przedtym złożyli przysięgę, aby działali bardzo rozważnie, przyjmowali tylko autentyczne zeznania i tylko po uprzednim odebraniu przysięgi, wreszcie, żeby cały protokół przez nich poświadczony przedstawili do Urzędu Arcybiskupiego w Gnieźnie. Data 29 Styczeń 1785 r.

Akt II (po łacinie pisany)

Odezwa Komisarzy Biskupich.

Komisarze Księża: Kanonik i Dziekan Ignacy Bogusławski, Kanonik i Notariusz Apostolski Kurkowski i Dziekan Stanisław Kowalewski —wydają wspólną odezwę do wszystkich okolicznych Księży o tem, że stanowią Komisję Biskupią w celu przeprowadzenia badań łaskawości i cudowności Obrazu MBożej w Charłupi Małej, proszą dalej, aby wszyscy Księża okoliczni o tym wiernym rozgłosili i poruczyli, że każdy, co doznał łaski i cudu przy tym obrazie, ma obowiązek stawić się w Charłupi Małej 28 Lutego 1785 roku przed Komisją Biskupią i pod przysięgą całe zeznanie uczciwie złożyć. Data 19 Lutego 1785 i podpisy Ks. Delegatów.

Akt III.

Protokół Badań Komisji Biskupiej

Spisany z zeznań świadków na miejscu w Charłupi Małej w dniu 28 Lutego 1785 roku

(pisany w połowie po łacinie i po polsku)

We wstępnej części aktów podaje, że Komisja działała na zasadzie upoważnienia Administratora diecezji Gnieźnieńskiej Melchiora Górowskiego oraz, że sprawę wszczął a później przy badaniu świadków był obecny, Ksiądz Filip Rola Kłossowski, Kanonik Kolegiaty Sieradzkiej i proboszcz parafii Charłupia Mała. Jest też podane, że członkowie Komisji badającej złożyli przedtym przysięgę oraz, że każdy świadek przed badaniem składał przysięgę na wiarogod-

ność zeznań. Protokół rzeczonej Komisji podaje zeznania 49 świadków ich usty wypowiedziane, które w całości i bez zmiany, dosłownie tu przytaczamy. Są to głosy z przed 152 lat dające świadectwo o łaskawości Matki Bożej w Obrazie Charłupskim jeszcze w owe odległe czasy.

Forma przysięgi przed zeznaniem: „Ja N. N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Swiętej Jedynemu, iż w sprawie teraźniejszej względem cudów Najświętszej Panny Maryi w kościele parafialnym Małej Charłupi w Ołtarzu Wielkim w Obrazie malarską sztuką dawno malowanym dla różnych osób i różnymi czasami wyświadczonych i rzeczywiście doznanych prawdę powiem i że tej prawdy, ani z przymusu, ani z przekupu, ani wziątku albo jakiego daru nie zataję, ale tak, jakem słyszał, widział lub doznał prawdę powiem, tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męko Syna Jego i wszyscy święci.

Zeznania Świadków*)

Pierwszy Świadek. Szlachetna Franciszka Starzecka panna z dóbr Ostrów 26 lat. Spowiadała się w święto Niepokal. Poczęcia Matki Bożej. Zasady wiary zna, przysięgę wykonała i zeznaje w ten sposób: Oczy mię ciężko i nieznośnie tak zabolały, iż na jedno łuszczka się przyrzuciła i ten ból zaczął się w Maju po święcie Św. Stanisława Bpa czwartego dnia i ten ból trwał do dnia Św Tekli, w tym bólu ofiarowałam się do Najśw. Maryi Panny w kościele mniejszej Charłupi, w Wielkim Ołtarzu w Obrazie zostającej, pieszo, i zaraz bólu zmniejszenie uznałam; przyszedłszy więc do kościoła wyrażonego pieszo dałam na Mszę Św., aby się przed Obrazem Najśw. Maryi Panny odprawiła, i zaraz uznałam zdrowe oczy, i zdrowam po Mszy Św. wysłuchanej do domu powróciła, i dotychczas z łaski Najśw. Maryi Panny na też oczy od tego czasu zdrowa zostaję.—

*) Podajemy wszystko, jak jest w protokóle zeznań, i wyrażenia i znaki pisarskie (przyp. autora)

Drugi Świadek Szlachetna Pani Elżbieta Suchorska, wdowa po Józefie Suchorskim, lat 60, spowiadała się w Matkę Boską Gromniczną, zasady wiary zna, złożyła przysięgę, zeznaje w ten sposób: Córka moja własna małżonka Imci Pana Zieleniewskiego w Grądach mieszkająca w parafii Kamionackiej, będąc przez rok cały na febrę, i z córką swą Teklą pięć lat mającą ustawicznie chorowitą, do której to wymówiłam słowa: Córko moja kochana, ciężko mię choroba dręczy, ale słyszysz, jak wielkich dobrodziejstw ludzie udający się do Najśw. Maryi Panny w Kościele Mniejszej Charłupi wyrażonym doznają, więc pójdźmy pieszo i ztą maleńką dzieciną do Charłupskiego kościoła tej Najśw. Maryi Panny; i tak poszedłszy za córką i wnuczką swoją pieszo, prosiliśmy o Mszę Św. Imci X. Proboszcza, podczas której odprawowania się córka krzyżem leżała, której i Teklusia tej pobożności dopomagała, a ja rzewliwie płacząc prosiłam o zdrowie, zaraz doznałam cudu Najśw. Maryi Panny, bo córka moja i z Teklusią wnuczką moją zaraz uzdrowiona i tak przykra febra ustała i od tego czasu nie napastowała.—

Taż Jejmość Pani Elżbieta Suchorska widziała oczyma swemi, jak podczas powodzi z rzeki Warty Imci Pan Stanisław Dziubałtowski jadąc czółnem do domu swojego, bystrością wody z czółna wyrzucony, którego natychmiast czółno przykrywszy nam od oczu zakryło, zaczęliśmy wszyscy na brzegu rzeki stojąc z płaczem wołać do Najśw. Maryi Panny w obrazie w Kościele Małej Charłupi zostającej o ratunek, a tegoż p. St. Dziubałtowskiego woda pędem swoim niosła, któremu tylko gębę z wody widać było, wezwał jednak tenże Pan Stanisław Najśw. Maryi Panny Charłupskiej na ratunek, i tak cudownym sposobem do brzegu wyprowadzony. — Imci Pan Jan Chmieliński właściciel części dóbr Grądów, 24 lat, wyspowiadany w Ś-to MBGromnicznej widział nieszczęście Imci Pana Dziubałtowskiego, podczas powodzi rzeki Warty tonącego i tak zeznaje: wołałem do Najśw. Maryi Panny Charłupskiej z nieszczęścia o ratunek

pana Dziubałtowskiego i ten z głębokiej wody wybijając się zawołał Najśw. Maryo Panno Charłupska ratuj mię, i tak cudownym sposobem dostał się do brzegu.—

Trzeci Świadek pracowity Walenty Górny lat 35, spowiadany na Wielkanoc, znający zasady wiary, zaprzysiężony, zeznaje tak. Miewałem wielką chorobę i w tej opuchłem, ofiarowałem się z wielką ufnością do Najśw. Maryi Panny Charłupskiej i zaraz zaczęła ustawać choroba, przywieziono mię do kościoła parafialnego mniejszej Charłupi i Mszę Św. zakupiwszy zacząłem krzyżem leżeć, lecz dla ciężkiej choroby długo leżeć nie mogłem, alem klęczący Mszy Św. dosłuchał, natychmiast puchlizna spadła i do zdrowiam pierwszego przyszedł, tak, że i teraz wielkiej choroby nie miewam. Ja wyrażony wyżej Jan Chmieliński byłem przy tym wszystkim Walentego Górnego, że był opuchły tak, że się skóra tak świeciła jak bania i jak się udał do Najśw. Mar. Panny Charłupskiej, tak zaraz puchlizna maleć poczęła i tu w kościele podczas Mszy Św. znacznie zmalała, zdrowszy do domu powrócił i w tygodniu do pierwszego zdrowia przyszedł.—

Czwarty Świadek Alexander Muszeński Kościoła parafialnego w Wąkłczewie organista, lat 29, w wigilię Św. Tomasza Apost. wyspowiadany, zaprzysiężony, zeznaje w ten sposób. Ja ciężko zachorowawszy prawie bez żadnej przytomności leżałem przez półtory niedzieli, nawet i apetyt utraciłem do jadła, zmysły mię odchodziły. Żona moja stojąc smutna nademną przy łóżku temi napomniała mię słowami. Alexander wiesz, że obraz Najśw. Mar. Panny w kościele mniejszej Charłupi jest cudowny, bo ludzie doznają wielkich cudów, więc ofiaruj się, a ta Matka Najświętsza pocieszy cię; na te słowa jakoby ze snu obudzony wezwawszy westchnąłem do Matki Najśw. mówiąc tak: Matko Najśw. pociesz mię w tej chorobie mojej, a ja ofiaruję się pieszo drogę do kościoła Charłupskiego. Gdym to uczynił propositum, zaraz czułem dostatecznie, jakoby upał przez skórę ze

mnie całego wychodził i w kwadrans siadłem swoją mocą w łóżku, a potem w pół kwadransa wstałem z łóżka i o swojej mocy chodziłem, alem apetytu do jadła żadnego niemiał, a że to się przed świętami Boż. Narodz. działo w roku 1783, więc w służbie zostając kościelnej, nie mogłem obiecanej drogi zaraz wykonać, nazajutrz i przez Święta insze chodziłem i grałem w kościele na chórze, dopiero w ostatnie święto po odprawionych nieszporach z żoną moją ciężarną wyszliśmy pieszo, ale natenczas śliska droga była, więc żona moja kilka razy na wznak upadła i tym zostaliśmy mocno zatrwożeni oboje, jednak przedsięwziętej drogi nie odstąpiliśmy pokładając mocną ufność w tej Najśw. Maryi Pannie i tu szczęśliwie do Kościoła mniejszej Charłupi przyszedłszy spowiedź świętą odprawiliśmy i Najśw. Komunją przyjęliśmy, jam grał Mszą Św. a żona moja słuchała klęczący którą W-ny ks. Kłossowski Kanonik odprawiał przed Obrazem Najśw. Mar. Panny w wielk. ołtarzu zostającej, po tym nabożeństwie z kościoła zdrowym wyszedł i dopiero apetyt do jadła przystąpił i żona na tak ciężkie upadnienie nie chorowała, zdrowośmy powrócili do domu. Będąc ja z tak wielkiej łaski uradowany, w domu obiecałem jeszcze nawiedzić tenże Obraz Najśw. Mar. Panny ażem obietnicę odwłóczył więcej jak pół roku zacząłem też zapadać często w chorobę tak, żem się zaledwie z Warty miasteczka do domu powrócił. Znowu żona moja przypomniała mi uczynioną do Najśw. Mar. Panny obietnicę, więc w samą Najśw. P. Śnieżną do Kościoła Charłupskiego przybywszy z żoną odprawiwszy spowiedź i po wysłuchaniu Mszy Św. szczęśliwie do domu wrócili.—

Piąty Świadek Marjanna Stangretówna panna z miasta Sieradza 25 lat dziś spowiadana, prawdy wiary zna, zaprzysiężona zeznaje. Rodzice mię odumarli młodoletnią, po których z tego świata zejściu zapadłszy na ręce i nogi ustawicznie przez wszystkie lata w chorobie zostawałam tak, że i robić żadnej roboty nie mogłam bo częstokroć i chodzić nie mogłam,

na ostatku ostatnim kalictwem ślepotą na oko jedno zapadłam, bo drugie w młodości wybite; dręczyła mię choroba, a ślepota najwięcej martwiła, bo bez wodza ani do Kościoła wynijść nie mogłam. W nocy roku 1780 przed Świętem Wszystkich Świętych przez sen widziałam Obraz Najśw. Mar. Panny, obudziwszy się ze snu zaczęłam mieć pragnienie iść do tutejszego Kościoła mniejszej Charłupi i rzewliwie płakałam na to, iż ani chodzić dostatecznie ani widzieć świata nie mogłam, prosiłam niejednego o poprowadzenie, ale się żaden podjąć nie chciał, bo każdy mówił i sądził mówiąc, iż niepodobna zaprowadzić; w tem moim pragnieniu przyszedł nieznajomy ubogi, któremu dawszy troche kaszy prosząc aby mię do tego kościoła zaprowadził, ten wziąwszy mię za rękę prowadził mię, a ja jako tylko mogłam szłam w upragnioną podróż i kilka razy upadałam na ziemię w tej podróży, przyprowadziwszy mię niewidomą uproszony przewodnik na cmentarz tutejszego Kościoła, przejrzałam i obaczyłam drzwi kościelne, przewodnik tu odemnie odstąpiwszy więcej go nie widziałam, weszłam sama do Kościoła podczas kazania i z pociechą oglądałam Obraz Najśw. Mar. Panny, Spowiedź odprawiwszy i Pana Jezusa przyjąwszy zdrowam powróciła do domu tak, że już od tych czas pracuję sobie na wyżywienie i przyodziewek, żadnej nie cierpię choroby odtąd.

Szósty Świadek Katarzyna pracowitego półkmiecia z dóbr Małków parafji Warckiej żona, lat 30, spowiadana w Święto Narodzenia Najśw. Maryi Panny, początki wiary zna, zaprzysięgła zeznaje. Ciężką i prawie nieznośną miewałam febrę co trzeci dzień i natenczas żadnegom w sobie nie mogła wstrzymać napoju ani jadła, cierpiałam ból nieznośny w wnętrznościach, strzykanie w głowie. Widząc się w tem nieszczęściu, bo mi żadne leki nie pomogły, prosiłam męża, aby mię zawiózł do Najśw. Mar. Panny do Kościoła mniejszej Charłupi, przyjechawszy i spowiedź Sakramentalną uczyniwszy wysłuchałam Mszy Św., podczas której przyjęłam P. Jezusa, po której W-y ks.

Proboszcz tutejszy uczynił benedykcyę nademną, po którym to nabożeństwie zajechawszy do siebie tylko mię raz ta febra nazajutrz mordowała i od tego czasu zdrowa z łaski Najśw. Mar. Panny zostaję.—

7-my Pracowity Jan Kaźmierczak z dóbr Duszniki parafji Warckiej 26 lat spowiadany przed Adwentem, zna zasady wiary, po przysiędze, opowiada tym sposobem. Gardło potężnie mi spuchło i po prawej stronie połowa gęby, wszyscy ludzie nie tuszeli mi zdrowia, ale te mówili słowa zapewne umrze jako i Józef Janiak na takąż chorobę zachorowawszy i trzeciego dnia bez świętej spowiedzi umarł. Rodzice moi widząc mię w oczywistym niebezpieczeństwie, bom i jeść nie mógł kazali mi się tu ofiarować do Najśw. Mar. Panny do kościoła mniejszej Charłupi, co uczyniwszy w domu rodzicielskim, którzy zaprzągłszy do wozu, na który ledwie mię wsadzono i tu przyjechawszy do kościoła wprowadzono, uczyniłem spowiedź sakramentalną, ale Pana Jezusa w tym bólu zaledwiem przyjął bo i gębę zaledwiem mógł otworzyć, po Mszy Św. W-y ks. Proboszcz tutejszy uczynił nademną benedykcyę przy Obrazie Najśw. Mar. Panny, po odebranym błogosławieństwie wyszedłem z kościoła z większą siłą i na wóz wsiadłem zasielewszy się napojem, i zaraz trzeciego dnia zdrowy poszedłem z kosą w pole do roboty.

8-my Karol Jaworski młynarz z młyna Kowale par. Charłupia Mała 49 lat, wyspowiadany w święto Matki Boskiej, zasady wiary chrześcijańskiej zna, oświadcza. Ja ubogi człowiek mając tylko parę koni, jeden mi z nich zachorowawszy przez cztery dni ani jadł ani pieł, którego widząc już zdychającego zawoławszy młynarczyków dlatego wypchnęliśmy ze stajni, ażeby przynajmniej stajni nie zawalił, ten wypchnięty upadł przed stajnią a ja wielkim smutkiem zdjęty zawołałem na żonę, żono moja kochana klęknijmy i prośmy tej Matki Najśw. Charłupskiej, aby nas raczyła pocieszyć i obiecaliśmy iść do kościoła tutejszego i dać na Mszę Św., po uczynionym takowym naszym ślubie począł parzchać koń, a ja ponio-

słem na Mszę Św. tej przed obrazem Najśw. Maryi Panny wysłuchawszy przychodzę do domu, aż mi żona moja powiada, że koń sam wstał do stajni wszedł i żyje, przeszedłszy się do stajni zastałem konia jedzącego, który dotychczas żyje i zdrów z łaski Najśw. Maryi Panny.—

9-ty Szlachetny Mikołaj Ostrowski z Sieradza 26 lat, spowiadany w Niepokal. Poczęcie MB. pod przysięgą zeznaje. Żona moja Antonina z Brzezickich przez niedziel pięć ciężko chorując tak, że ani spowiadać się przed wezwanym kapłanem nie mogła, bo jej nawet nikt zrozumieć nie mógł, więc ja zrozpaczony mąż ofiarowałem żonę moją do Najśw. Maryi Panny Charłupskiej, którą na wóz jak nieżywą włożywszy przywiozłem do kościoła w Charłupi małej, którą z tutejszym organistą z wozu złożywszy wprowadziłem do kościoła, tu spowiedź uczyniła Komunją Św. przyjęła, na mszą Św. dała, po której zdrowszą z łaski Najśw. Mar. Panny do domu pojechała i teraz zdrową zostaje.

10-ty Pracowity Kazimierz Zimny z dóbr Dzierlin tutejszej parafji 32 lat dziś wyspowiadany, przysięgał i zeznaje. W sam dzień Św. Jana Chrzciciela zaniewidziałem, w tym kalistwie z rady żony mojej i sąsiadów wożono mię do Turska, do Żegocina i do Lenartowicz na święte miejsca, radzili aby mi krew puszczono od głowy, ale i to po upuszczeniu krwi nie pomogło, więc z rady Wy-mości Pani Eleonory z Nowowiejskich Jaraczewskiej Pani mojej udałem się do kościoła naszego w Małej Charłupi do obrazu Najśw. Panny Maryi pieszo, której podróży też moja Pani pieszo i z córkami dopomagała, a mnie żona niewidomego za rękę ująwszy prowadziła, Mszę Św. zakupiłem sp owiedź Św. odprawiwszy Najśw. Komunję przyjąłem i po wysłuchaniu Mszy Sw. zdrowy na oczy moje zostałem i odtąd z łaski Najśw. Maryi Panny zdrowy zostaję.—

11-ty Pracowity Józef Karczmarz z dóbr Dzierlina parafji Charłupskiej, 25 lat spowiadany w Nowy

Rok, zaprzysiężony, w tych słowach zeznaje. W ciężką chorobę zapadłszy tak że, ani nogą, ani żadną ręką władnąć nie mogłem i już na śmierć przez naszego Pasterza byłem dysponowany, wszyscy ludzie zdesperowali o moim życiu, ja mając jeszcze cokolwiek zmysłów ofiarowałem się do Najśw. Mar. Panny z doskonałą ufnością i w tym punkcie uczułem ulżenie, żem zmówił litanję do Najśw. Mar. Panny, nazajutrz byłem zdrowszy, trzeciego zaś dnia przyszedłem do kościoła, Mszy Św. wysłuchałem i onę zakupił, spowiedź zaś w inny dzień odprawił, bo natenczas dla mnogości ludu na nabożeństwo zgromadzonego docisnąć się nie mogłem i odtąd z łaski Najśw. Mar. Panny zdrowy zostaję.—

12-ty Pracowity Karol Pawlaczek z dóbr Witów, lat 25, przysięgał, zeznaje. Franciszka półrolnika z Witowa synek, dwa lata mający chorując przez tydzień, tego ścisnąwszy choroba złożyli go na prostą słomę, zbiegliśmy się na chorą dziecinę wszyscy, do Najśw. Mar. Panny do Kościoła tut. Małej Charłupi, natychmiast do zdrowia dziecię zaczęło przychodzić, z którym to dziecięciem nawiedzali Najśw. Mar. Pannę dziękując za uczynioną łaskę, i to dziecię żyje.—

13-ty Szlachetny Pan Wincenty Dłużewski z dóbr Kustrzyce posesor 32 lat, spowiadany w ś-to MBoskiej Gromnicznej, zaprzysiężony. Żonie mojej zginął pierścień dyamentowy nie małego szacunku w Kustrzycach, po pilnym szukaniu i nie wynalezieniu onego udałem się do Najśw. Mar. Panny Charłupskiej i umyśle z wielką ufnością posłałem na Mszę Św. potym pokradziono mi więcej rzeczy, jadąc ja na szukanie rzeczy moich za złodziejem do Warty i w podróży obaczyłem zdaleka kościół Małej Charłupi, więc westchnąwszy serdecznie do Najśw. Mar. Panny prosiłem z ufnością o zaginiony pierścionek, w tym moim pragnieniu zdawało mi się zaraz jakobym już odzyskany w ręku swoim widział, o rzeczy zaś pokradzione anim prosił, bom za pewnym złodziejem jechał, więc przyjechawszy do miasta Warty prawie cudownym sposobem u żyda zastawszy pierścionek znalaz-

łem i ten odebrałem, a rzeczy żadnych nie odzyskałem.—

14-ty Szlachetny Pan Józef Sobolewski dóbr Pstrykonie z przyległościami Zarządca z parafji Strońsko, 44 lat, spowiadany 8 Grudnia, po przysiędze zeznaje. Józefa córeczka moja lat dwa dochodząca, ciężko zachorowała tak, że i władzy żadnej w sobie nie miała, oczy zamknęła, to przewracano trzeźwiono i różnymi sposobami ratowano, ale te sposoby nic a nic nie pomagały. Żona moja więc wezwała Najśw. Maryi Panny Charłupskiej i te córkę jej ofiarowała, czyniąc ślub nawiedzenia kościoła Małej Charłupi, spowiedź uczynić i dać na Mszę Św. do Najśw. Panny. Po uczynionym ślubie zaraz w kilka godzin poczęło się odzywać dziecię, które było bez nadziei życia, więc z żoną wziąwszy sobie córeczkę naszą nawiedziliśmy Obraz Najśw. Mar. Panny w kościele Małej Charłupi, tu po uczynionej spowiedzi Sakramentalnej i po wysłuchaniu Mszy Św. powróciliśmy do domu z zdrową córeczką, która z łaski Najśw. Mar. Panny zdrowa żyje.—

15-ty Franciszek Janiszewski, 40 lat, z Charłupi Małej, spowiadany na Św. Franciszka, po przysiędze w tych słowach zeznaje. Zostawałem u JWPana Andrzeja Walewskiego Sędzica ziemskiego Sieradzkiego, dóbr tutejszych małej Charłupi dziedzica w służbie w roku 1782, w którym powróciwszy z nabożeństwa od Najśw. Mar. Panny z Turska zapadłem ciężko na nogi, czułem nieznośne łupanie, darcie, chodzić nie mogłem a działo się podczas żniw, w tym bólu wołałem na żonę moją, aby nogi moje odjęła odemnie, nie mogłem sypiać przez trzy niedziele, a w ostatnim trzecim tygodniu w nocy nie śpiąc, przychodzi mi na myśl, abym ofiarował się i udał do Najśw. Mar. Panny w tym kościele Charłupi Małej zostającym, uczułem się zdrowszym, więc kazawszy sobie kule po suchy wannie nazajutrz zrobić, bom bez nich wcale chodzić nie mógł, wziąwszy pod ręce kule zapomniałem o uczynionym nabożeństwie, alem poszedł do inspektora do ogrodu, natychmiast

opuchłem, widząc się więc jeszcze w większym niebezpieczeństwie, rozkazałem żonie, aby zaniosła na Msze Św. która zaniosła podług rozkazu mego, zaraz ja obaczyłem się sposobnym iść do kościoła o lasce porzuciwszy kule, po Mszy Św. wysłuchanej wyszedłem z kościoła zdrowym i do tego czasu jestem zdrów z łaski Najśw. Mar. Panny.—

16-ty Znakomity i Szlachetny Pan Józef Zaremba Jaraczewski części dóbr Dzierlina właściciel, 72 lat, wyspowiadany w MBGromniczną, po przysiędze zeznaje w te słowa. W roku przeszłym przed świętami Wielkanocnymi ciężko zachorowawszy w tej chorobie zażywałem lekarstw od doktorów, ale te żadnego skutku dla zdrowia mojego nie przynosiły, więc żona moja zachęciła mnie, abym się udał do protekcji Najśw. Mar. Panny, jam z ufnością kazałem dać na Msze Św. do tutejszego kościoła do Najśw. Mar. Panny. Zaszedłszy pieszo na Mszę, dzieci moje z żoną Mszy wysłuchali, a jam wzmagać zaczął, więc zda mi się trzeciego dnia powstawszy po tym nabożeństwie poszedłem pieszo z żoną i dziećmi do kościoła, tam po odprawionej sakramentalnej Spowiedzi i po wysłuchanej Mszy Św. powróciłem do domu już zdrowszym i dotychczas z łaski Najśw. Mar. Panny zdrowy jestem.—

17-sty Ten sam, co wyżej pan Zaremba Jaraczewski zeznaje: Imć Pan Jan Ruszkowski 1781 r. przyjechawszy do mnie trzeciego dnia po przyjeździe zachorował koń 15 zł. kosztujący, widziałem oczyma memi, że leżał już zdychający, ten Pan szkody swojej tak wielkiej żałując zapłakał, a sługa nieustannie swój żal wyrażał, w tem żona moja te powiedziała słowa: poślij na Mszę św., do Najśw. Marii Panny i wszyscy pójdziemy słuchać jej, co się i stało, po wysłuchaniu Mszy św. począł koń ruszać uszami, sługa daje wiadomość, że koń wstał i szuka jeść, wszyscyśmy dziękowali Bogu i Najśw. M. Pannie za łaski i dobrodziejstwa.

18-ty Ten sam, co wyżej Pan Zaremba Jaraczewski zeznaje, iż W.J.Pan Marcin Orłowski z ziemi



Ś. p. Ks. Ludgard Radzymiński
Proboszcz Charłupski † 1916 r.
wybudował obecny kościół.

Wieluńskiej przy przytomności mojej i wielu Ichmościów i ludzi w kościele tutejszym w dzień robotny przed świętami Bożego Narodzenia w roku 1784 zgromadzonymi po skończonej sakramentalnej spowiedzi i wysłuchaniu Mszy św. wyznał publicznie mówiąc tak: Chorując ja ciężko i przez trzy lata z łóżka nie wstając przyszedł jakiś do mnie nieznany wieśniak, temu po uczynionej wiadomości słabości mojej, bo mi żadne lekarstwa nie pomagały, zachęcił mię, abym sią udał do Charłupi Małej do Najśw. Mar. Panny i tam na Mszę św. dał i spowiedź sakramentalną wypełnił. Potem zachęceniu, gdym się do Najśw. Mar. Panny z wielką ufnością ofiarował, zaraz nazajutrz z łóżka powstałem i podług ślubu uczynionego o żebranym chlebie tu do Najśw. Mar. Panny przybywszy wykonałem spowiedź i PJezusa przyjąłem, Mszy św. wysłuchałem i teraz zdrowy do domu z łaski Najśw. Mar. Panny odchodzę, o co proszę, aby było zeznano, więc ja wyżej wyrażony potwierdzam.

19-sty Pracowita Agata Bednarzówna panna z Bugaja parafii Glinno lat 20, spowiadana w św. Teklę pod przysięgą zeznaje. W młodym wieku ośpice prawe oko moje zepsowały i na nie nic a nic niewidziałam, w roku zaś przeszłym podczas żniw na drugie oko zaniewidziałam i prawie przez dwa miesiące lub więcej niewidząc w tym kalictwie ciemną będąc z porady niektórych ludzi zaprowadził mię Tomasz brat mój rodzony do Bartochowa par. Warta do żegnarki kobiety, zostawiając mię u tej kobiety odszedł, a jam u niej przez trzy dni zostając żadnego uleczenia nie doznawszy z tęsknotą od tej lekarki płacząc i na moje kalictwo narzekając, mąż jej ująwszy mię za rękę, któremu dałam dwa grosze wyprowadził mię ku Baszkowskiemu młynowi i odszedłszy mię, w tym nadeszła mię młynarka ze wzmiankowanego młyna, która powiadając mi drogę, szłam prawie na pamięć macając drogi, przyszedłszy szczęściem do młyna, młynarz mię odprowadził ku domowi. Więc w domu będąc namówili mię ludzie,

abym do Najśw. M. Panny do Małej Charłupi z ufnością ofiarowała się, to uczyniwszy przyszłam tu do kościoła, spowiadałam się, ale sobie za grzech niemiałam, żem była u żegnarki i tegom się nie spowiadała. Po wysłuchaniu Mszy św., przejrzałam na lewe oko i na prawe ale nie tak, przyszedłszy więc do domu widzę na lewe oko dobrze, ale na prawe mało w ośpicach zepsowane.

20-sty Pracowity Tomasz Bednarek z Bugaja par. Glinno lat 30 spowiadany na św. Walenty — i pracowity Paweł Kapuściński młynarz z Baszkowa parafii Charłupskiej 49 lat, spowiadany po Wielkanocy, obaj przysięgli. Prawda tu jest wszystko bo ja Tomasz brat jej z porady ludzi prowadziłem do żegnarki niewidomą, ale jej to nie pomogło, więc powróciwszy się stamtąd ofiarowała się tu do Najśw. M. Panny do Małej Charłupi i powróciła zdrowa na oczy do domu. Prawda jest bo ja Paweł Kapuściński odprowadziwszy te wyrażoną Agatę Bednarzównę ku domowi wróciłem się do młyna swojego oglądając się na nią widziałem, jak drogi nie mogła potrafić błądzącą, więc z ufnością oddawała się Matce Najświętszej Charłupskiej żegnając się krzyżem świętym.

21-szy Pracowity Andrzej Utracki z Wólki par. Charłupskiej lat 30 spowiadany w Świętą Annę, zasady wiary zna, przysięgał, zeznaje w te słowa. W roku 1782 na tydzień przed św. Walentym w nocy dwa razy wielka choroba zbytecznie mię dręczyła nazajutrz ku południowi trzeci raz wycierpiałem tenże sam paroksizm, słysząc zaś o wielkich łaskach Najśw. M. Panny w kościele Małej Charłupi dla różnych ludzi świadczonych, ofiarowałem się i tu przyszedłszy spowiedź sakramentalną odprawiłem i po Mszy św. wysłuchawszy zdrowy powróciłem do domu i dotychczas z łaski Najśw. M. Panny zdrowy zostaję, bez żadnego lekarstwa.

22-gi Wawrzyniec Kryszkowski organista miejscowy zeznaje temi słowy. Dnia 31 listopada w r. 1784 przy przytomności mojej i wielu Ichmościów Panów obywatelów województwa Sieradzkiego i in-

nych ludzi przybyła Wielebna Jejmość panna Masłowska zakonnica S. Klary z Warty miasteczka i z Socyuszką swoją tu do kościoła Małej Charłupi, darowała mi szkaplerz, abym grał Mszę św. na intencję jej, podczas której leżała na ziemi przez całą Mszą, po skończeniu Mszy przez JMKs. Kan. Kłossowskiego odprawionej, wstawszy z ziemi publicznie w kościele wyznała temi słowy, którem ja doskonale uważał i inni Ichmoście. Zachorowałam w klasztorze ciężko i żadne mi leki nie pomagały. Wielebna Jejmość Panna-Matka i inne Panny Siostry rozkazały mi się z ufnością ofiarować do Najśw. Pan. Maryi Charłupskiej i natychmiast choroba ustała a zdrowie lepsze powzięłam posławszy wprzód na Mszę św. do kościoła Małej Charłupi, po powziętym już doskonałym zdrowiu radziła mi Przewielebna Panna Matka i Siostry zakonne, abym jechała do Charłupi na podziękowanie Panu Bogu i Najśw. M. Pannie za przywrócone zdrowie, jam te słowa z prędkością wymówiła, nie pojadę, w tym zaraz punkcie drżenie serca i ból straszny uznałam w sobie, przypadło wezwanych trzech felczerów, ci lancetem uderzali, krew już pójść niechciała inni za uszami kułakami wiercili, ale się mnie dotrzeźwić nie mogli. Więc całe zgromadzenie zakonne po odstąpieniu tych sposobów ofiarowało mię do Najśw. M. Panny Charłupskiej, po skończonym takowym ślubie jam do chóru przyszła zdrowa zaraz i teraz z łaski tej Najśw. M. Panny jestem zdrowa i to publicznie wyznaję, jako to jest prawda. Wyznawszy to zostawiła na Mszę św. i zdrową do klasztoru swego z Socyuszką odjechała.

23-ci Pracowity Józef Karczmarz z dóbr Dzierlina Charłupskiej parafii, który dla większej wiary przyprowadził ze sobą niewiastę Martę wdowę 52 lat i w jej obecności tak oświadczył. W r. 1784 poszedłszy sobie do glinianek taż wdowa uboga Marta na swoje potrzeby kopać glinę, tę oberwawszy się w górze ziemia w dole przywaliła. Zbiegliśmy się na ratunek tejże kobiety, wołając o ratu-

nek do Najśw. Panny Maryi Charłupskiej, ale niewiedzieliśmy, w którym miejscu pod ziemią przywalona była, więc odwalając ziemię więcej jak pół godziny zabraliśmy czasu, napadliśmy na to miejsce gdzie pod ziemią leżała, dobywaliśmy, a inni ludzie bez ustanku płaczliwie wołali do Najśw. M. Panny Charłupskiej. Gdyśmy zrzucili ziemi więcej jak trzy fury dobre dojrzeliśmy jej i dobyli rzuciła się z niej krew nosem i gębą ziewając mało co kiedy niekiedy, odniesiona do sąsiada i tam za protekcją Najśw. M. Panny Charłupskiej oto dotychczas przyszedłszy do zdrowia żyje.

24-ty Uczciwy Franciszek Jankowski mieszkaniec miasta Sieradza 65 lat spowiadany trzy tygodnie po Wielkanocy, przysięgę złożył. W roku 1783 w wigilję św. Macieja na prawą nogę ciężko zachorowawszy tak żem nic postąpić nie mógł zażywałem różnych sposobów do powstania z mojego nieszczęścia, wzywałem felczerów, ale ci żadnego nie uczynili mi ulżenia, zażywałem do smarowania znającej się niewiasty, ale i te smarowania bólu nie oddaliło jeździłem do nastręczonego medyka owczarza, ale i ten smarowaniem nogi mojej nie uleczył owszem i druga noga w półpostu ciężko mię w kolanie darła jako i druga i ten ból prawie był nieustanny. Chodzić zaś inaczej nie mogłem tylko na kulach i to w domu widząc żona moja wielce przez tak długi czas zbolałego i strapionego, a słysząc o cudach Najśw. M. Panny Charłupskiej te prawie do mnie wyrzekła słowa. Widzisz kochany mój mężu, że ci żadne w tej ciężkiej chorobie nie pomagają lekarstwa więc udajmy się do Małej Charłupi do Najśw. M. Panny i z ufnością do Pana Boga. Udając się obiecaliśmy iść oboje z żoną. Zaraz ból zaczął folgować i bez kul chodzić mogłem, widząc się już zdrowszym przyszedłem do tutejszego kościoła na podziękowanie Panu Bogu i Najśw. Pannie i kule, których już nie potrzebowałem oddałem dawszy także na Mszę św. i spowiedź sakramentalną odprawiwszy i z żoną moją po wysłuchaniu Mszy św.

zdrowy z łaski Najśw. M. Panny powróciłem do domu.

25-ty Uczciwy Łukasz Papierski mieszczanin z Sieradza, spowiadany w Nowy Rok, lat 30, zasady wiary zna, przysięgał, w tych słowach zeznaje. W roku przeszłym 1784 jadąc do Kraszkowa w goleniu ciężko lewa zabolała mię noga i coraz większy cierpiałem ból ponieważ cała noga aż do biodry opuchła na grubość konef która z siebie jak ogień czerwoność wydawała, ustawicznie ból cierpiąc sypiać nie mogłem tylko o kuli i to w domu podług potrzeby. Zachęcali mię moi współobywatele, abym się udał w tym nieszczęściu do Najśw. M. Panny Charłupskiej, uczyniłem tak ofiarując się zaraz, uczułem folgę i nazajutrz widziałem się zdrowszym, a w tym ofiarowaniu posłałem był przez mojego parobka na Mszę św. do Charłupi Małej, ale wzmiankowani ludzie i sąsiedzi namówili mię, abym jechał do medyka owczarza za Praszkę, usłuchałem ludzi, alem się w podróży jadąc do guślarza uznał być nieszczęśliwym, bo ból powiększony uczułem tak, że odzienie na nodze choć było dość po polsku szerokie musiał sparać*) przybywszy jednak do medyka tam swoje gusła w kuminie mię stawiając kadząc i ręce do góry w kuminie podnosząc wzdychając wykonywał. Po tym guślarstwie wyjechałem do domu lecz wzmiankowana niewypowiedzianie mię bolała i trzaskała się skóra, zacząłem żałować, żem się udał do guślarza, więc odnawiając swój ślub do Najśw. M. Panny i pokładając nadzieję w Panu Bogu obiecując spowiedź wykonać i ten mój grzech wyznać w kościele, natychmiast bólu zmniejszenie uczułem, więc niebawem z żoną moją przyjechawszy do Charłupskiego kościoła dałem na Mszę św. z żoną spowiedź sakramentalną wykonałem i po wysłuchaniu Mszy św. do domu powróciwszy ozdrowiałem i kule którą się podpierałem na dokument, żem zdrów z łaski Najśw. M. Panny został odesłałem i dotychczas zdrów jestem.

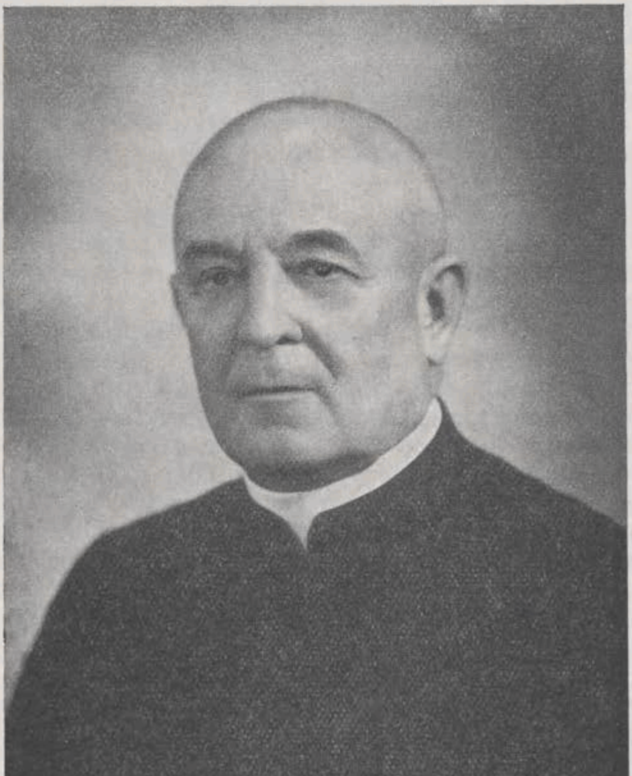
*) rozpruwać, przyp. autora.

26-ty Znakomita i szlachetna Pani Antonina z Przeradzkich Siemiradzka łowczyni Sieradzka wdowa z par. Charłupia Mała lat 60, wiarę zna zeznaje. W roku 1780 chorowałam ciężko na uprzykrzoną febrę fercyanną, która mi kolki sprawowała i mowę odbierała. Dzieci moje kochane ofiarowały mię tu do Najśw. M. Panny Charłupskiej, a jam pieszo do Najśw. M. Panny pokładając nadzieję w Panu Bogu myślą tylko ślubując drogę i spowiedź odprawić przyobiecałam. Natychmiast zaraz ta choroba ustawać poczęła, nabrawszy zaś sił zaraz wkrótce i z dziećmi tę drogę wykonałam i tu po odprawionej sakramentalnej spowiedzi i wysłuchanej Mszy św. zdrową z łaski Najśw. M. Panny zostaję.

27-my Taż znakomita Pani zeznaje. Będąc w kościele w inny czas i chcąc siadać do powozu i z dziećmi memi konie zląkłszy się co tylko mogły mieć siły z impetem wielkim z powozem biegły, lic zakręcił się wkoło koła, zakręcony zerwały i w impecie swoim nie ustawały. Zaczęłam wołać o ratunek do Najśw. M. Panny z dziećmi i ludźmi, a konie bez najmniejszego ludzkiego zatamowania jak wryte drżąc i bez najmniejszej szkody stanęły. Doznawałam i ratunku Najśw. M. Panny w inwentarzach moich.

28-my Znakomita i szlachetna Pani Salomea z Myszkowskich Borzęcka z dóbr Sadokrzyce par. Wróblew lat 40, dziś wyspowiadana, prawdy wiary zna, przysięgała zeznaje w te słowa. W roku przeszłym 1784 po nieszczęśliwym połogu ciężko chorowałam do której to choroby przyłączyła się febra i w tych paroksyzmach ofiarowałam się do Najśw. M. Panny Charłupskiej zaraz paroksyzm i inne choroby ustały, a ja przybywszy do kościoła Małej Charłupi po odprawieniu spowiedzi sakramentalnej i wysłuchaniu Mszy św. z łaski Najśw. M. Panny zdrową zostaję.

29-ty Taż znakomita Pani zeznaje. W roku 1784 ludzie w tej wsi Sadokrzyce ciężko chorowali i już kilkoro z tym pożegnało się światem. Więc mój



Ks. Kan. Ignacy Pillich Proboszcz Charłupski

mąż Andrzej Borzęcki uczynił ślub odprawić drogę i z ludźmi do kościoła Małej Charłupi do Najśw. M. Panny, zebrali się ludzie razem z moim mężem i gromadno i z dziećmi swojemi drogę tę do Najśw. M. Panny odprawiwszy po uczynieniu sakramentalnej spowiedzi i oddaniu świec na ołtarz Najśw. M. Panny i po wysłuchaniu Mszy św. na którą się wszyscy składali żaden w tej wsi dotychczas nie umarł, ale wszyscy z łaski Najśw. M. Panny zdrowi zostają.

30-ty Znakomita Anna z Bykowskich Koźmińska dóbr Zagorki i innych właścicielka, 50 lat, spowiadana w M. B. Gromniczną, z par. Małej Charłupi zasady wiary zna, przysięgała i zeznaje. W roku 1783 przed Nowym Rokiem w niedzielę jadąc z kościoła naszego saniami po nabożeństwie, z góry zbiegały się konie i impetem wielkim biegły, w znacznym wszyscy zostawaliśmy niebezpieczeństwie, wzywaliśmy Najśw. M. Panny i prosili o ratunek, mąż mój i z córką z sani wyskoczyli jam tylko z panną Nieniewską Marianną na saniach siedziała forzman na koniu lecz żadnym sposobem koni wstrzymać nie mógł, w tym nieszczęsnym przypadku najwięcej obawiałam się nieszczęścia na rowie i najwięcej prosiłam Najśw. M. Pannę o miłosierdzie, więc konie przyszedłszy do rowu jak wryte same stanęły, a ja i z panną bez żadnego szwanku została.

31-szy Pracowity Łukasz Wojdziak z dóbr Łosieniec tutejszej par. 36 lat spowiadany w św. Andrzeja, prawdy wiary zna, przysięgał. Podczas lata 1782 r. jadąc z bronami przez pańskie podwórze Marcin Tomczak na wieczór do domu z pola ten wyjechawszy z podwórza pańskiego siedząc na koniu wrota z impetem po przejechaniu jego o słupy uderzywszy odgłos uczyniły więc konie zlękły się i zrzuciły z siebie tego Marcina na bronę, cały leżał na bronie, a głowa się jego tłukła po ziemi, jam bieżał com miał siły wołając Najśw. M. Panno cudowna ratuj go, w tym konie przed domem jedno w jedną drugie w drugą stronę udawszy się u jed-

nego konia obydwa postronki pękły u drugiego z orczyków obydwa się zemkły konie dalej pobiegły jam tego Marcina z brony nieżywego z ludźmi zdjął i do izby nieżywego mającego pełną gębę ziemi zaniósł i tam ludzie z płaczem do Najśw. M. Panny Charłupskiej o pocieszenie wołali, zaczął ziewać i ruszać się, po zachodzie słońca przemówił temi słowy: Ach Matko Najśw. Charłupska kiedyś mię też jeszcze pocieszyła. A matka jego Regina Tomaszowa przydając z płaczem strapiona te słowa, ofiarowałam go w chorobie przedtym do Najśw. M. Panny Charłupskiej i obiecywałam spowiedź i na Mszę św. tegom nie wykonała więc teraz aby tylko został zdrów wszystko gotowa jestem wypełnić. Wiem o tym i że ten Marcin z matką dali na Mszę św., spowiadał się i podczas Mszy krzyżem leżał też zaś z łaski Najśw. M. Panny Charłupskiej jest zdrów, którego widzicie Państwo przed sobą zdrowym.

32-gi Uczciwa Agata Powalska mieszkająca w m. Sieradzu 30 lat spowiadana w M. B. Różańcową, zasady wiary zna, przysięgała, w te słowa zeznaje. W r. 1783 ciężki miałam ból w kostce prawej nogi i chodzić nie mogłam, ten ból do bezsennych przyprowadzał mię nocy, obywatele sąsiedzi moi różne mi dodawali sposoby, ale te przez długi czas polepszenia nie spowodowały, owszem ból zaczęty nie ustawał. Przywiózł mię mąż tu do Małej Charłupi podczas Święta Najśw. M. Szkaplerznej i do kościoła tutejszego przy zgromadzeniu ludzi przed Obraz Najśw. M. Panny zaniósł, gdziem ja krzyżem leżała. Mąż na Mszę św. dał jam spowiedź sakramentalną wypełniwszy podczas Mszy św. znowu krzyżem leżała prosząc z ufnością Najśw. M. Pannę o pocieszenie i już stąd zdrową z łaski Najśw. M. Panny powróciłam.

33-ci Pracowity Bartłomiej Źródlak z majątku Dzigorzew, Charłupskiej par. 36 lat spowiadany w M. B. Gromniczną, zasady wiary zna, przysięgał. W r. 1784 na przednówku zaczęła mię febra czwar-

taczka, potym co trzeci dzień a dalej co dzień ciężko mordować tak, żem na zimę nie siał będąc ustawicznie chorym, zażywałem różnych lekarstw ale te przez ten wszystek czas nie pomagały dopiero udałem się z ufnością do Najśw. M. Panny Charłupskiej w dzień Gromniczny, na Mszę św. dałem, spowiedź sakramentalną odprawiłem, podczas Mszy św. krzyżem leżał, powróciwszy do domu razy trzy czułem bardzo wolną febrę i odtąd zdrów jestem z łaski Najśw. M. Panny.

34-ty Szlachetny Paweł Poradziński z par. Charłupskiej z dóbr Dzierlin 63 lat zasady wiary zna, przysięgał, w te słowa zeznaje. W 1783 roku w wigilję św. Bartłomieja w nocy ciężko zachorowałem, ta choroba uprzykrzona coraz większą moc nademną mając do tej mię słabości przyprawiła, że jeść ani się przewrócić ani z łóżka wstawać nie mogłem. Sprowadziła żona moja Jmć. X. Kanonika Kłossowskiego, ten święte administrował mi Sakramenta i na wieczną drogę dysponował, bo mię tylko już prześcieradłem przewracali. Przybył drugi raz JKs. Kanonik z ostatnią absolucyą, po danej rzekł do mnie, Pawle udaj się do Najśw. M. Panny Charłupskiej. Ja z ufnością pokładając w Bogu nadzieję udałem się do Najśw. M. Panny, obiecując pieszo drogę odprawić i na Mszę św. dać. Zaraz w nocy zawołałem jeść, bom bez dwie niedziele nie jadł, zacząłem być zdrowszym i nazajutrz poszedłem pieszo do kościoła, dałem na Mszę św. podczas której krzyżem leżąc odebrałem polepszenie zdrowia i zdrowszy z łaski Najśw. M. Panny poszedłem do domu pieszo bez pomocy.

35-ty Ten sam zeznaje dalej, Imci Panna Joanna z Puchaczów Dziubałtowska w 1783 r. będąc jeszcze panną zrobił się w gardle wrzód, sprowadzono Regimensfelczera, ten aplikował swoje sposoby, ale te nie pomagały, będąc już niebezpieczną życia za perswazyą moją i innych przytomnych ofiarowała się do kościoła Małej Charłupi do Najśw. M. Panny po którym uczynionym ślubie nazajutrz wrzód pęk-

nął, a ta drogę do Najśw. M. Panny odprawiwszy na Mszę św. dała, spowiedź sakramentalną odprawiła i po wysłuchanej Mszy św. do domu powróciła.

36-ty Szlachetny Pan Józef Swieżyński w domu do Brzeźnia należącym zamieszkały lat 35, spowiadany w chorobie w św. Szymona i Judy Apostołów, zasady wiary zna, zaprzysiągł, w te słowa mówi: w 1784 r. zapadłszy w ciężką i nieznośną chorobę, w której codziennie siły mię odstępowały i choroba górę nad życiem moim brała, sprowadzony kapłan na śmierć mię dysponował i Sakramentami mię obdarzył, bo nawet wszyscy nie tuszyli mi życia. Zamknąłem mowę i już straciłem zmysły, zbolała żona i matka moja z ufnością przyklęknąwszy do Najśw. M. Panny do Małej Charłupi ofiarowali mię, na te czynione śluby i ofiarowania jam tylko, jak mi powiadali, westchnął, więc nad spodziewanie wszystkich zaraz zacząłem do zdrowia przychodzić i czwartego dnia pieszo na podziękowanie Panu Bogu i Najśw. M. Pannie przyszedłszy na Mszę św. dawszy i spowiedź sakramentalną wykonawszy po wysłuchaniu Mszy św. zdrowy do domu z łaski Najśw. M. Panny powróciłem.

37-my Szlachetny Józef Mierzejowski z Kamionaczyka par. Kamionacz lat 36 wyspowiadany na św. Marcina Bpa. zeznaje. Syn mój Jan urodziwszy się miał maleńki guziczek nie znaczny pod lewym uchem na szyi, lubo żadnego nie czynił dziecięciu bólu, ale coraz większy rósł i już był większy od jaja gęsiego i szpetność dziecięciu spowodował, więc moja żona w r. 1783 wziąwszy dziecię ze sobą pojechała do kościoła Małej Charłupi i sakramentalną spowiedź uczyniwszy na Mszę św. dała, po wysłuchaniu Mszy św. i oddaniu dziecięcia Najśw. M. Pannie ten już wyrażony bez żadnych lekarstw zginął powoli.

38-my Pracowity Walenty Szewczyk z Miedznego par. Rossoszyckiej 50 lat spowiadany w ten poniedziałek zaprzysięgał, wiarę zna, zeznaje. W 1783

roku córka moja lat teraz 18 mająca, wszystka spuchła była cała tak, że chodzić nie mogła, ta zaś choroba trwała od św. Bartłomieja aż do św. Tekli, dysponował ją już na śmierć Jmć. Ksiądz Nasz Pasterz, ale Pana Jezusa w tej chorobie nie mogła przyjąć, więc Ksiądz Nasz Pasterz i my strapieni rodzice ofiarowaliśmy ją do Cudownego Obrazu Najśw. M. Panny Charłupskiej, bo choroba górę brała nawet przyłączywszy się wielka choroba przed południem aż sztukę w noc na przemiany trzymała, sfolgowawszy choroba ta westchnąwszy zawołała: Matko Najśw. Charłupska pociesz mię, ale na oczy nic a nic nie widziała i zaraz nazajutrz w dzień św. Tekli przywiozłem schorzałą tu do kościoła, ale ani ludzi wniesiona ani Obrazu Najśw. Panny nie widziała, więc JMość X. Kanonik tutejszy przy obrazie Najśw. M. Panny uczyniwszy nad nią benedykcyę zaraz obaczyła obraz Najśw. M. Panny w ołtarzu i ludzi w kościele i ta co była noszona prowadzona już w processyi w Najśw. Sakramencie Jezusowi zdrowa bez wodza i żadnej pomocy asystowała i dotychczas z łaski Najśw. M. Panny zdrowa zostaje.

39-ty Pracowity Kacper Pryk młodzieniec syn Szymona z Dzigorzewa lat 26 spowiadany przed M.B.Gromniczną, zasady wiary zna, przysięgał. Zachorowałem w tym roku tak, że i leżeć nie mogłem, ani spać, ani jeść, ani pić, bo nawet choć mi jakich dawano leków to wszystko napowrót i każdy napój się wracał, od wtorku aż późno w sobotę to się działo, ofiarowali mię smutni rodzice do Najśw. M. Panny Charłupskiej i zawołałem: Najśw. M. Panno pociesz mię i zaraz choroba się odmieniła i zasiliwszy się pokarmem i napojem, któregom przedtem tak długi czas w sobie wstrzymywać nie mógł miałem noc spokojną z dobrym snem i mając powiększone siły w drugą niedzielę przyszedłszy tu do kościoła Małej Charłupi na podziękowanie Panu Bogu i Najśw. M. Pannie od tych czas zdrów jestem.

Uwaga autora. Parę zeznań tu pominąłem jako mniejszej wagi. — *Ks. W. Pog.*

Protokół Komisji Arcybiskupiej zamykający badanie świadków, cały pisany po łacinie, zawiera zaświadczenie, że Komisja po nabożeństwie badała szczegółowo Obraz Matki Boskiej Charłupskiej, że jest On malowany na podobieństwo Obrazu „Matki Boskiej Większej"*), że się znajduje w Wielkim Ołtarzu, że na obrazie i ołtarzu znajdują się wota nawet dawne przez różnych ludzi składane, że barwy i kolory na obrazie tak Matki Boskiej, jak i Dzieciątka Jezus są żywe i wyraźne. Poczem oświadczają, że zamykają całe badanie i swoją urzędową czynność, że działali najsumienniej mając na względzie jedynie Chwałę Bożą, że przed oczyma mieli wielką odpowiedzialność przed Strasznym Sądem Bożym, że sami też składali przedtem uroczystą przysięgę, że dopełniwszy poruczonego im zadania, wszystkie zeznania zaświadczone ich własnoręcznymi podpisami i pieczęciami składają do Najdostojniejszego Urzędu Arcybiskupiego w Gnieźnie w dniu 28 lutego 1785 roku.

Podpisano:

(—) Ignacy Piotr Ścibor Bogusławski — jako Komisarz Kanonik Łęczycki, Dziekan Warcki, Proboszcz w Brzeźniu.

(—) Antoni z Kurkowa Kurkowski Kanonik Wieluński — jako Komisarz Notariusz Apostolski Kościoła par. w Grabnie proboszcz.

(—) Stanisław Kowalewski — jako Komisarz Dziekan i Proboszcz w Stawie.

---

*) Obraz MB. „Większej" znajduje się w Rzymie we wspaniałej starożytnej Bazylice pod tymże wezwaniem „Matki Boskiej Większej" (przyp. autora.)

Dalsze dzieje Obrazu.

W czasie gdy Komisja Arcybiskupia dokonywała badań łaskawości i cudów Obrazu M. B. Charłupskiej, nad Polską rozpętała się burza klęsk i nieszczęść. Polska upada, Rosja, Prusy, Austria dzielą się naszymi ziemiami. W naszej części Polski wprowadzają Niemcy swoją rabunkową gospodarkę. Ale już w kilkanaście lat pobytu idą przez Polskę przewrót i wojny napoleońskie, a po nich panowanie rosyjskie, rewolucja 1831 r. it.d. Wszystkie te dziejowe wypadki, przewroty, zamieszania i ciągłe zmiany nie sprzyjają dziełom pokoju, które siłą rzeczy usuwają się cierpliwie w ciszę. Dzieło księży Komisarzy Arcybiskupich z 1785 dotyczące Charłupskiego Obrazu M. Boskiej nie otrzymało dalszego biegu—zostało wstrzymane, leżało w aktach, czekało. Ale pozatym i na mniejszym światku Charłupskim dokonywają się zmiany: część dworów znika, a na ich miejsce wyrastają gospodarstwa kmiece, budowa dwóch kościołów po sobie, częste zmiany proboszczów i inne powody — wszystko razem nie sprzyjało zajęciu się kultem Obrazu. — Pobożność wiernych miejscowych i okolicznych do Obrazu M. B. Charłupskiej choć przycichła, jednak trwała. Mamy tego żywe dowody, dokumenty, w postaci przybywających wotów i darów do Obrazu a obok tego wiadomości o łaskach i cudach od czasu do czasu tu się trafiających. Nie są one urzędowo sprawdzane, ani zapisywane w osobnej książce, tem niestety żaden z Księży Charłupskich się nie zajął,

stąd sporo ich przepadło dla nas. Kilka z nich podajemy.

1. Ks. Karol Kruczkowski proboszcz z Warty. W 1832 r., gdy przejeżdżał przez Charłupię spłoszyły mu się konie, woźnica spadł na ziemię i lejce z rąk wypuścił. W chwili, gdy zbliżali się do kościoła, proboszcz trzymając się potłuczonej bryczki począł wzywać Opieki Matki Najświętszej i w tym samym czasie zatrzymały się konie właśnie wprost Wielkiego Ołtarza, w którym obraz Najśw. M. Panny jest umieszczony. Na podziękowanie za tę oczywistą łaskę sprawił Ks. Proboszcz bogate korony do Obrazu.

Nadto parafianie Warccy za ocalenie miasta od epidemii — przybywają każdego roku z pielgrzymką do Małej Charłupi przynosząc w ofierze świece.

2. Ks. Prob. Kłossowski z Charłupi Małej zachorował na nogi, uzdrowienie swe wyłącznie łasce Najśw. M. Panny przypisuje.

3. Kazimierz Zimny gospodarz z Dzierlina, zapadł na oczy i zaślepł zupełnie, różne cudowne miejsca obszedł, lecz dopiero tu w Charłupi doznał cudu i wzrok odzyskał, na powyższe złożył przysięgę.

4. Franciszek Kucharz zaniewidziały na oczy i okulawiony na nogi tu w Charłupi uzdrowiony został, na co przysięgę złożył.

In Nomine Domini Amen.

Od lat wielu, corocznie, wzywany przez miejscowego księdza proboszcza, ks. Ignacego Pillicha, w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, ludowi, z dalszych nawet okolic bardzo licznie zgromadzonemu w Charłupi Małej, głosiłem Słowo Boże, zachęcając do miłości Tej, która modlącym się tu, przed Jej obrazem, wiele łask uprasza u Boskiego Swego Syna. Zachęcałem też, by we wszystkich życia potrzebach z całą ufnością do Niej się zwracali.

W ostatnich dniach roku zeszłego zaniemogłem. W uroczystość Nowego 1933 Roku, już tylko z wielkim trudem zdołałem odprawić cichą Mszę Św. Czując się coraz słabszym poleciłem zatelefonować do ks. Pillicha, by raczył, przybywszy do Wojkowa, wydysponować mnie na śmierć; co gdy niezwłocznie uczynił z rąk jego przyjąłem Ostatni Sakrament Św. Prosiłem go bardzo o modlitwę przed Cudownym Obrazem. Przyrzekł odprawić na moją intencję Mszę Św. Z obietnicy zaraz na drugi dzień się wywiązał oraz polecił mnie modlitwom swoich parafian.

Z wielką starannością i umiejętnością pielęgnujący mnie lekarz, Dr. Piotr Szychowski z Błaszek, już w czasie pierwszej swej wizyty spostrzegł groźny stan mego zdrowia. Nie odkrył przecież przedemną całej prawdy, natomiast uprzedził domowników o wielkim niebezpieczeństwie.

Trawiony gorączką, męczony dokuczliwym kaszlem, pewnej, jak zwykle bezsennej nocy, mniej więcej o północy, na ścianie przy łóżku (w nogach) zobaczyłem jasno, jakby elektrycznością oświetlony obraz Najśw. Maryi Panny wraz z nastawą ołtarzową w stylu gotyckim, prócz mensy, która zdawała się być zakrytą głębokim cieniem. Miałem w tej chwili wewnętrzne niezachwiane przedświadczenie, że to obraz Najświętszej Maryi Panny w Charłupi Małej, więc zacząłem błagać, powtarzając kilka razy „Matuchno ratuj".

Widzenie trwało chwil kilka, poczem zasnąłem. Rano przybyły lekarz stwierdził polepszenie, a następnego dnia powiedział, że niebezpieczeństwo minęło. Czując się dużo lepiej zapytałem: „Panie Doktorze na co właściwie jestem chory". Teraz mogę, odrzekł, ks. proboszczowi całą odkryć prawdę — jest to pneumonia gripposa, migrans, confluens; — zajęte są oba płuca.

Zaznaczam, że pomimo silnej gorączki, ani na chwilę nie straciłem przytomności.

Stanowczo więc oświadczam, że chwila, w której widziałem obraz Najśw. Maryi Panny była chwi-

lą przełomową, od której zależała śmierć lub życie i, że będąc przekonanym, pewnym, że to ołtarz z obrazem Najśw. Maryi Panny w Charłupi Małej błagałem Ją słowami „Matuchno ratuj" i że w tym momencie Najlepsza z matek Matka, mnie niegodnemu słudze Swemu uprosiła przedłużenie życia i powrót do zdrowia.

Zwyczajem corocznym w dniu 8 września w Uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny, przemawiając w Charłupskim kościele do ludu bardzo licznie zgromadzonego, mając na względzie tylko chwałę Bożą, uwielbienie Ukochanego naszego Zbawcy Jezusa Chrystusa i Jego najmilszej Matki, powyżej opisaną łaskę opowiedziałem słuchaczom, publiczne złożyłem podziękowanie Jezusowi i Maryi za okazane mi miłosierdzie, a na wieczną rzeczy pamiątkę kościołowi w Charłupi Małej, ofiarowałem niniejszą księgę, w której proszę, aby były zapisywane łaski, przez ręce Najśw. Maryi Panny Charłupskiej, otrzymywane.

Dodaję, że prawdziwość tego, co powyżej opowiedziałem gotów jestem stwierdzić uroczystą przysięgą.—

Ks. Franciszek Pawelski.

Wojków, dnia 8 września 1933 r.

W styczniu 1933 roku zostałem wezwany do chorego Ks. proboszcza Pawelskiego do Wojkowa. U chorego stwierdziłem kilka ognisk zapalnych w obu płucach. W przeciągu kilku dni rozwinęła się bardzo złośliwa Pneumonia gripposa confluens—migrans. Stan pacjenta był beznadziejny. Lada chwila groziło uduszenie wskutek obrzęku obu płuc. Choroba powiększała się, ponieważ powstawały wciąż nowe ogniska zapalne. Jednej nocy przyjechał po mnie posłaniec — na miejscu po przyjeździe zastałem ks. Proboszcza prawie konającego. Straciłem prawie nadzieję. — Co mogłem — zrobiłem chcąc za wszelką cenę uratować pacjenta. Pojechałem do domu z wielkim niepokojem.

Na drugi dzień przyjechałem i, o dziwo, zastałem ks. Proboszcza w lepszym stanie. Opowiedział mi widzenie, jakie miał. Od tej chwili stan się powoli polepszał. Pacjent został uratowany, ale uratowała go siła Nadprzyrodzona, uratował go cud.

To, co napisałem powyżej jest szczerą prawdą —niema tutaj żadnej przesady, bo w tym wieku, co ks. Proboszcz Pawelski i z taką chorobą, jaką przeszedł — rzadko który pacjent zostaje na tym świecie, a o ile zostanie, to chyba Bóg sam chce go zatrzymać.

Dr. med. Piotr Szychowski.

Wojków, 30 września 1933 r.

Niech będzie uwielbiona Trójca Przenajświętsza!
Niech będzie pochwalone imię Najśw. Maryi Panny!

Zwyczajem lat ubiegłych od czasu do czasu zwykłem odwiedzać Charłupię Małą.

W dniu 29 września 1934 r., w sobotę, jako w dzień szkolnej Komunji św. wolny od zajęć szkolnych wybrałem się na to miejsce. Nazajutrz rano, w niedzielę, przebudziwszy się uczułem ogólny bezwład. Miejscowy gospodarz domu, ks. Proboszcz Ignacy Pillich, po udzieleniu mi pierwszej pomocy, udaje się niezwłocznie do miejscowego kościoła, gdzie przed obrazem łaskami słynącym, wraz z zebranym na ranne nabożeństwo niedzielne ludem, przed tymże obrazem Najświętszej Maryi Panny Charłupskiej w kornej modlitwie polecił mnie Jej przemożnej opiece, me życie i zdrowie.

Przybyły z Sieradza niebawem lekarz p. Marek Zaleski stwierdził i orzekł, że nastąpiło pęknięcie naczynka krwionośnego oraz połowiczny ciała paraliż. Zastosował, jak uważał, swój lekarski zabieg. Za dni parę, o tyle czułem się na siłach, że mnie przewieziono do domu—do Kalisza.

W półtora miesiąca czułem się tyle na siłach, że począłem odprawiać Mszę św., a w dwa i pół mie-

siąca poszedłem już do szkoły, którą to pracę już do końca roku szkolnego spełniałem.

Przebieg powyżej opisany tak ciężkiej choroby, po której wiele osób cierpi na ogólny bezwład lub stosunkowo powolnie przychodzi do zdrowia, o ile ich jeszcze wcześniej śmierć nie zabierze, przypisuję to, pozwolę dodać wyraźnej Opiece Matki Najświętszej Charłupskiej, do której z podziękowaniem przybyłem, odprawiając dzisiaj przed Jej czcigodnym wizerunkiem Najświętszą Ofiarę Mszy św.

Własnoręcznym podpisem wiarogodność powyższych słów stwierdzam.

Ks. Bolesław Osadnik
prefekt i rektor w Kaliszu.

Charłupia Mała, dn. 20 sierpnia 1935 r.

W dniu 29 września 1934 r. wezwany byłem do ks. Osadnika, który uległ porażeniu połowicznemu z zaburzeniami mowy. Stan pacjenta był bardzo ciężki i po zastosowaniu odpowiednich zabiegów i przepisaniu lekarstw wyjechałem.

Po trzech dniach odwiedziłem ponownie ks. Osadnika i stwierdziłem prawie całkowity powrót do zdrowia—mowa wróciła — niedowład prawie ustąpił. Ten bardzo szybki powrót do zdrowia ks. Osadnika należy odnieść do siły nadprzyrodzonej, gdyż normalnie po takim ataku ludzie są niezdolni do pracy przez dłuższy okres czasu.

Dr. med. M. Zaleski.

Sieradz, 2. I - 36 r.

Marjanna Krzywańska, mająca 28 lat, córka Tomasza i Zofii małżonków Krzywańskich, zamieszkała w Kościerzynie, parafii Charłupia Mała, w roku 1926 ciężko zachorowała na chorobę umysłową. Po dwuch latach lekarze orzekli, że choroba jest nieuleczalna. Rodzice wtenczas zwrócili się z błagalną prośbą, do Matki Boskiej Charłupskiej, przed której

obrazem była odprawiana Msza św. na jej intencję. Chora odzyskała zdrowie. Na podziękowanie i jako dowód doznanej łaski uzdrowiona złożyła woto: srebrne dwa serca z krzyżem.

Tomasz Krzywański.

Niniejszym zaświadczam, jako proboszcz miejscowy, że wyżej opisane uzdrowienie Marjanny Krzywańskiej rzeczywiście miało miejsce, co podpisem własnoręcznym stwierdzam.

Ks. I. Pillich.

Wota do Obrazu M. Bożej i dary.

Akta i księgi kościelno-parafialne w Charłupi nie posiadają wcale spisu — wykazu ofiarowanych do Obrazu M. Bożej wotów i darów. Zatem niewiadomo, ani kto, ani kiedy ofiarował, chyba czasem ktoś na ofiarowanym przedmiocie sam wyrył. — Jest ogólna wiadomość, że wotów do Obrazu Matki Boskiej było wiele.

Kradzież w Kościele Małej Charłupi w 1812 r.

W Aktach Dziekańskich w Sieradzu znajduje się pismo X. Marcelego Kamockiego Prob. z Charłupi Małej. „W nocy z 11 na 12 czerwca (1812 r.) złodzieje podkopawszy się do kościoła następujące pokradli rzeczy: dwie puszki srebrne wewnątrz pozłacane, dwie korony srebrne miejscami pozłacane z Obrazu M. Boskiej*), ze wszystkimi w tych koronach ozdobami, które były z krzyżyków, pierścionków, kluczyków, z droższymi kamykami w srebro oprawne, między nimi jeden złoty nieco większy z rubinkami, dwa naszyjniki z tegoż Obrazu Najśw. M. Panny, które były z różnych sztuczek i droższymi kamykami w srebro oprawnych, z korali, bursztynów i innych, dwie gwiazdy Orderu św. Stanisława, dziesięć wotów srebrnych".

*) Korony te były dawno sprawione do Obrazu już w 1712 r. są wspomniane w aktach par.

Ofiara srebra i wotów na potrzeby Ojczyzny w 1831 r.

Parafia posiada urzędowy wykaz z roku 1831. W tym roku ze wszystkich kościołów w Polsce za zarządzeniem Biskupów wydano sporo srebrnych naczyń kościelnych oraz wotów i darów z obrazów na potrzeby Ojczyzny. Otóż z Małej Charłupi w d. 9. VI. 1831 ofiarowano Ojczyźnie 137 wotów. W tem są: 2 kolczyki, 2 pierścionki, 1 krzyżyk są ze złota, tabliczki srebrne 77 szt. kawałki srebra: oczy, serca itp. ze srebra, także krzyż ręczny srebrny przez księży przy Chrzcie św. etc. używany. Wszystko wzięte srebro wynosi razem prawie 3 funty wagi. Nadto wzięto sporo sznurków korali i 2 sznurki granatów. Ofiara Małej Charłupi dla Ojczyzny była zatem dość hojna.

* * *

Obecny spis wotów dokonany w d. 4 stycznia 1936 r. przedstawia się następująco:

Sukienka srebrna, barokowa na Obrazie Matki Bożej oraz srebrne korony na głowach Jezusa i Maryi — z imitacją kamieni.

Wota ze złota.

4 Złote krzyżyki.
1 branzoletka z granatami — ofiara Marii Pillichowej z Katowic z 1935 r.
2 damskie zegarki jeden z drogimi kamieniami
1 łańcuszek długi
3 kolczyki.

Wota ze srebra.

5 Serc dużych z tych 2 z 1901 r.
9 serc małych z tych jedno z 1928 r.
12 tarcz srebrnych z wyciskami: oczu, rąk, nóg etc. lub obrazami religijnymi
7 krzyżyków
2 medaliki

7 nóg
3 ręce
2 figurki
5 monet
4 łańcuszki
2 broszki
3 medaliony
1 medal duży z wyobrażeniem Chrztu P. Jezusa
2 srebrne koronki (różańcowe)

Drobiazgi: 2 wisiorki, 1 kluczyk, 4 gwiazdki,
1 order św. Stanisława.

Różne.

2 Orły srebrne haftowane — polskie — z czapraka Józefa Walewskiego. Wotum duże srebrne przedstawiające szlachcica i niewiastę klęczących pod krzyżem to są fundatorzy kościoła Andrzej i jego żona Walewscy.
47 sznurków korali prawdziwych
5 sznurków granatu
2 sznurki bursztynu.

Ogółem w złocie, srebrze, paciorkach i innych jest obecnie 150 sztuk wotów. Wota powyższe są umieszczone bądź na Obrazie, bądź na ołtarzu, bądź w oszklonych szafkach obok ołtarza na ścianie kościelnej.



Zabytki Kościoła Charłupskiego



Chrzcielnica z XVI w.

Zabytki w kościele Charłupskim.

1. **Chrzcielnica kamienna,** z jednej sztuki piaskowca wyrobiona, ma wyryty napis „1538 an. Gomuliński", ozdobiona pięciu herbami wyrytymi w kamieniu, ma też słabiej czytelny napis łaciński „Nisi quis renatus fuerit ex aqua et spiritu sancto"... Pokrywa na chrzcielnicy nowa z miedzi.

2. **Kielich starożytny,** gotycki, ze złotą czaszą, z pateną... podanie głosi, że jest to dar gen. Małachowskiego. Ma napis „Hic calit novi Testamenti in meo"...

3. **Łyżka srebrna** duża z piękną rękojeścią... używana do nasypyw. kadzidła ale niewątpliwie dawniej do innego służyła użytku.

4. **Sygnaturka**. Dzwon ma napis 1661 rok.

5. **Stary haft** na czerwonej materii (1.5 x 1m) przedstawiający Ukrzyżowanego Chrystusa Pana, a pod nim M. B. Bolesna i św. Jan — haft srebrny ze złotem prawdopodobnie stary obraz lub zasłona.

6. **Trzy ornaty** z pasów słuckich (sporządzone zasługą X. L. Radzymińskiego).



Obraz M. B. Charłupskiej
po odnowieniu, bez srebrnej sukienki.

Odnowienie Obrazu Matki Boskiej Charłupskiej.

Gruntownego odnowienia Obrazu na życzenie J. E. Ks. Bpa. K. Radońskiego dokonał w 1937 r. artysta malarz konserwator zabytkowych dzieł sztuki p. Wojciech Podlaszewski (zam. w Toruniu) umyślnie w tym celu przybyły do Charłupi Małej.

W dniu 9 marca Obraz Matki Bożej wyjęto z ołtarza i przeniesiono do prowizorycznej pracowni na organistówce. Obraz znaleziono w następującym stanie. Obraz ma wymiarów 109,5 x 85 cm., malowany na grubym płótnie, naciągniętym na blat drewniany i przybitym do desek.

Cechy malowidła wykazują pochodzenie z połowy XVII w. pędzla nieznanego malarza i wskazują na wzorowanie się autora na Obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej.

Po zdjęciu srebrnej sukienki okazało się na Obrazie sporo uszkodzeń, które powstały z przybijania srebrnych blach i zawieszanych wotów.

Szczegółowe badania wykazały, że Obraz Matki Boskiej był już dwukrotnie restaurowany i dwukrotnie częściowo przemalowywany.

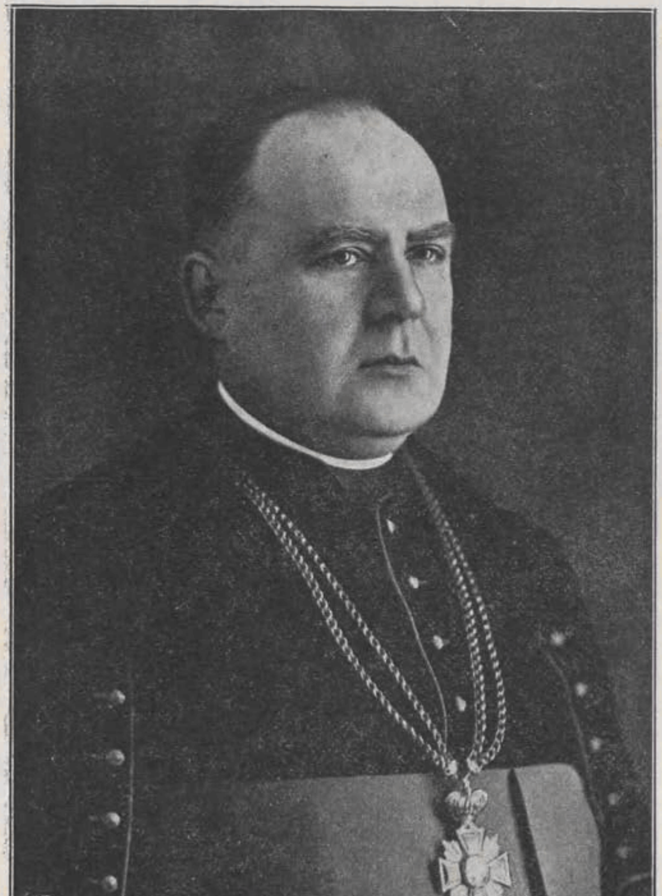
Prace konserwatorskie art. mal. p. Podlaszewskiego poszły w kierunku: a) zdjęcia z Obrazu warstwy kopciu i brudu, b) zdjęcia wernixu oraz obu warstw późniejszych przemalowań, c) przywrócenia dawnego wyglądu Obrazowi po zabliźnieniu wszelkich uszkodzeń, d) podprasowania nowym płótnem.

Obraz po odnowieniu został naciągnięty na nowy blat drewniany odpowiednio zabezpieczony od psucia i robactwa.

W celu zabezpieczenia na przyszłość Obraz zostaje dwukrotnie wernixowany.

Wreszcie srebrne sukienki i korona zyskują nowy sposób przytwierdzenia do Obrazu, co zabezpieczy malowidło od uszkodzeń.

Całość prac konserwatorskich trwała około sześciu tygodni.



Ks. Prałat W. Pogorzelski
Przewodniczący Komitetu Obchodu Koronacji



Obrady i uchwały

Komitetu Obchodu Koronacji Obrazu Matki Boskiej w Charłupi Małej.

I. W Sieradzu, w Domu Katolickim, dnia 12 sierpnia 1937 roku zebrali się: a) wybrani do Komitetu przez duchowieństwo Sieradzkie księża: X. Prałat W. Pogorzelski, dziekan Sieradzki, X. Kanonik Ignacy Pillich, proboszcz charłupski, X. Dziekan E. Lidtke, X. Dziekan Ulatowski, X. Kanonik St. Masłowski, X. Redaktor Brzeziński, X. Radca Wł. Kiełkiewicz, X. Proboszcz A. Samulski, X. Proboszcz B. Kręcicki, X. Prefekt Wł. Góra, X. Prefekt A. Owczarek, X. Prefekt J. Balcerczyk.

b) Zaproszeni (z Sieradza) Starosta Powiatowy p. mag. Kazimierz Łazarski, p. Tadeusz Pułaski, ziemianin z Dąbrowy-Wielkiej, p. Dyr. M. Wiśniewska, p. Ignacy Mąkowski, b. burmistrz m. Sieradza, Kom. Pol. P. p. Leszczyński, instruktor Straży Ogniowej p. Gałka.

c) Parafianie z Charłupi-Małej wybrani: pp. Stanisław i Stanisława Prądzyńscy, ziemianie z Kościerzyna, pp. Władysław, Zofia i Marian Czapscy, ziem. z Dzierlina, pp. Antoni i Maria Brzezińscy, ziem. z Dzierlina, wójt gminy Jan Świniarski, sekretarz gminy Leonid Janczar, sołtys Musiał, Wojciech Komża, nauczyciel Kazimierz Ruszkowski, sołtys Stanisław Kikowski, nauczyciel Bolesław Śniechurski, sołtys Józef Olejnik, sołtys Józef Jasiński, inżynier Jerzy Kolanowski, Kazimierz Piaszczyński, Fran-

ciszek Wojtysiak, sołtys Jan Grzela, sołtys Szczepan Cieślak, ogółem 40 osób.

Zebranie zagaił X. Prałat W. Pogorzelski, zapraszając na przewodniczącego Starostę p. K. Łazarskiego, p. T. Pułaskiego, X. Kan. I. Pillicha, X. Dziekana Ulatowskiego, na sekretarza X. prefekta Wł. Górę.

II. Prowadzący obrady X. Prałat W. Pogorzelski podkreślił na wstępie olbrzymią doniosłość uroczystości koronacyjnej dla całej Ziemi Sieradzkiej. Sprawa to nie samej Charłupi-Małej, ale całego Sieradzkiego. Zezwolenie na obrzęd koronacyjny przeszło najwyższe instancje Kościoła, uzyskało Dekret Ojca Św. Piusa XI, poprzedzony urzędowymi badaniami Najwyższych Instancji Rzymskich. Wszyscy katolicy Ziemi Sieradzkiej winni wysoce cenić tę uroczystość i traktować ją jak swoją własną. Obowiązani też jesteśmy przyjść z pomocą małej parafii charłupskiej, która sama tej uroczystości nie zdoła sprostać.

Potym X. Prałat W. Pogorzelski odczytał protokół zebrania księży pow. sieradzkiego z dnia 11 maja 1937 r. oraz protokół zebrania parafialnego Charłupi-Małej z dnia 30 maja 1937 roku, na których w głównym zarysie obchód koronacyjny został omówiony. A więc:

a) Uroczystość rozpocznie się dnia 7 września 1937 roku o godz. 4-ej po południu. Od mostu na rzece „Myja" zorganizuje się wielka procesja ze wszystkich przybyłych kompanii. Tu przybędą J. E. X. Bp. Pasterz Karol Radoński, J. E. X. Bp. Sufragan Wojciech Owczarek, J. E. X. Bp. Gnieźnieński Antoni Laubitz, J. E. X. Bp. Włodzimierz Jasiński — Łódź, J. E. X. Bp. Leon Wetmański z Płocka, Księża Prałaci i Kanonicy Katedry włocławskiej, Kolegiaty kaliskiej i innych sąsiednich, oraz liczne duchowieństwo. — Złote rzymskie korony na odpowiednim przybraniu będą niesione uroczyście na zmianę przez przedstawicieli duchowieństwa i świec-

kich organizacji parafialnych. Procesja wyruszy do kościoła.

b) W świątyni odprawi nieszpory jeden z księży biskupów i będą wygłoszone dwa kazania, jedno w kościele, drugie na zewnątrz. Całą noc trwać będzie adoracja Cudownego Obrazu Matki Boskiej.

c) Ósmego września r. b., o godz. 5-ej rano rozpocznie się odprawianie Mszy Św. i rozdawanie Komunii Św. O godz. 9-ej rano uroczysta celebra biskupia z kazaniem w kościele i na placu.

d) O godz. 11-ej rozpocznie się najsolenniejsza procesja z kościoła na plac koronacyjny. Udział wezmą wszyscy Księża Biskupi, Księża Prałaci, Kanonicy Kapituł, wszystko duchowieństwo, przybyłe kompanie, organizacje i lud wierny. Na placu koronacyjnym będzie zbudowany namiot ozdobny z ołtarzem. Tutaj J. E. X. Bp. Pasterz Karol Radoński dokona ukoronowania Obrazu Matki Boskiej Charłupskiej złotymi koronami rzymskimi. Poczym będzie odprawiona uroczysta suma, na której kazanie wygłosi jeden z OO Jezuitów. Po nabożeństwie będą odśpiewane pieśni maryjne, poczym procesja z ukoronowanym Obrazem powróci do kościoła. I na tym uroczystość się zakończy.

III. a) Na tę uroczystość parafie z całego powiatu sieradzkiego przybędą z kompaniami, które mają być jaknajstrojniej przybrane, o ile są, to z orkiestrami. Wszyscy winni być wysłuchani spowiedzi św. w domu. Każda kompania winna mieć tablicę z nazwą parafii. Wszystkie parafie zarządzą u siebie składkę (Parafie Ziemi Sieradzkiej), tackę kościelną, na rzecz pomocy Charłupi-Małej. Mianowicie parafie mniejsze złożą po 20 złotych, większe po 30 złotych. Księża zaś od siebie ofiarują po 10, 20, 30 złotych, stosownie do stanowiska.

b) Zostało ustalone, że przybywający do Charłupi-Małej kapłani będą mieli gotowe noclegi, a także gościnne przyjęcie bezpłatne.

c) Ks. Prałat W. Pogorzelski zwrócił się do Pana Starosty z prośbą:

1) O zabezpieczenie terenu bliskiego kościoła, obie trasy pochodowe, a także plac koronacyjny od naporu tłumów — o niedopuszczenie na te tereny wozów i furmanek.

2) O niewydawanie zezwoleń na karuzele i inne niepoważne widowiska.

3) O zakaz sprzedaży wódek i alkoholu.

4) O wyjednanie u władz szkolnych zwolnienia pp. nauczycieli i dziatwy szkolnej na 7 i 8 września od nauki, oraz o pozwolenie wykorzystania izb szkolnych dla celów pątniczych. Pan Starosta Łazarski z całą życzliwością do tego się ustosunkował.

IV. a) Po omówieniu powyższego, na wniosek X. Prał. W. Pogorzelskiego przystąpiono do wyboru Komitetu. Ustalono, że wszyscy tu zgromadzeni stanowią Ogólny Komitet Koronacyjny pod Przewodnictwem p. Starosty K. Łazarskiego.

b) Do Komitetu Wykonawczego zostali zaproszeni: X. Prał. Pogorzelski, X. Kan. I. Pillich, X. Kan. St. Masłowski, X. Rad. Kiełkiewicz, oraz przewodniczący sześciu sekcji.

c) SEKCJA PORZĄDKOWA — cel: utrzymanie pełnego ładu i porządku na obu procesjach, w kościele, otoczeniu na placu koronacyjnym.

Przewodniczący sekcji — Kom. Pol. Państw. p. Leszczyński i p. Gałka. Ponadto Mistrzami Ceremonii kościelnej na cały czas będą: X. Rad. Kiełkiewicz, X. Prob. Samulski, X. Prefekt Wł. Góra, X. Prefekt Owczarek, X. Prefekt Balcerczyk.

d) SEKCJA KWATERUNKOWA. Przewodniczący wójt p. Jan Świniarski, sekretarz p. Janczar, Kom. Pol. Państw. z Wróblewa, sołtys Olejnik, Stanisław Dyga. Cel sekcji: wyszukanie kwater i zorganizowanie noclegu dla 30—40 osób oraz pomieszczeń na przybory procesyjne.

e) SEKCJA PROPAGANDOWA. Przewodniczący X. Prał. W. Pogorzelski, X. Red. Brzeziński, X. Prefekt Wł. Góra. Cel: zaproszenia, korespondencje, artykuły do gazet, reklama.

f) SEKCJA SANITARNA. Przewodniczący Dr. powiatowy p. Trybuchowski, Dyr. p. Wiśniewska. Cel: pomoc pątnikom w zasłabnięciach.

g) SEKCJA OŁTARZOWO DEKORACYJNA. Przewodniczący p. Czapski (ojciec), p. Czapski (syn), p. Antoni i p. Maria Brzezińscy, p. Ignacy Mąkowski, X. prob. A Samulski, p. Kolanowski i p. Wojciech Utracki. Cel: zbudowanie ołtarza na placu koronacyjnym, wzniesienie kilku bram tryumfalnych, udekorowanie kościoła, wioski, placu koronacyjnego.

h) SEKCJA INFORMACYJNA. Przewodniczący p. Ruszkowski, nauczyciel, zorganizuje z Młodzieży Katolickiej. Cel: informowanie przybyłych gości.

Każda sekcja ma prawo przybrać członków, oraz winna odbyć swoje narady w ciągu tygodnia.

V. Różne:

Gospodarzem zakrystii i kościoła przez obydwa dnie będzie X. prob. Bolesław Kręcicki z Burzenina.

Urząd Kaznodziejów przyjęli: X. Dr. Zaborowicz z Kalisza, X. Stefan Radomski, proboszcz z Gruszczyc, X. proboszcz Panek, X. prefekt Kempiński, X. Kan. Dr. Korszyński z Włocławka.

Chór Św. Cecylii ze Zduńskiej-Woli wykona śpiewy i muzykę na głównym nabożeństwie koronacyjnym.

Kompanie mają przybywać: z dalszych parafii 7 września na południe i będą nocować w Charłupi Małej. Inne bliższe winny przybyć 8 września o godz. 8-ej rano.

Dla ułatwienia przyjezdnym przejazdu do Charłupi Małej na stacji kolejowej i autobusowej w Sieradzu będzie kilka podwód konnych.

Pan Starosta Łazarski omówił: a) sprawę bezpieczeństwa od pożaru i zapowiedział urządzenie

lotnych oddziałów straży ogniowej, b) Dostarczenie w beczkowozach samochodowych ze Straży Ogniowej Zduńskiej-Woli i Sieradza, wody do picia, c) Postanowił odbyć wizję lokalną w Charłupi-Małej w dniu 17 sierpnia.

Udział Młodzieży Katolickiej w obchodzie koronacyjnym zostawiono do omówienia. Charłupia-Mała nie jest w stanie zapewnić noclegów dla młodzieży, a zatem musi ulokować się w pobliskich wsiach.

Wszystkie osoby czynne w obchodzie koronacyjnym winny nosić widoczne opaski, napisy i odznaki.

Ks. Prałat Pogorzelski oznajmił, że opracował książkę o Cudownym Obrazie Matki Boskiej Charłupskiej. Książka ta ukazałaby się już dawno, gdyby nie oczekiwanie na konieczne zamieszczenie w książce ilustracji nowych koron, wykonywanych przez złotnika w Warszawie. Opóźnienie wykonania koron wpłynęło na opóźnienie książki.

Na wniosek Pana Starosty Łazarskiego ustalono termin zebrania ostatecznego Komitetu Wykonawczego i Przewodniczących Sekcji z udziałem Pana Starosty na dzień 25 sierpnia, o godz. 11-ej w Domu Katolickim.

Wszystkie powyższe wnioski zostały przedyskutowane i jednogłośnie przyjęte. Ks. Prałat W. Pogorzelski podziękował Panu Staroście i wszystkim zebranym za udział w obradach, poczym zebranie zamknięto.

Przewodniczący *X. Prałat W. Pogorzelski*
Sekretarz *X. Pref. Wł. Góra*

Wizja lokalna.

21 sierpnia przybyli na miejsce do Charłupi: Starosta p. Łazarski, X. Prał. W. Pogorzelski, Inż. p. Wilczek, Kom. Pol. p. Leszczyński i tam w towarzystwie X. Kan. Pillicha, wójta, sekretarza, sołtysa, nauczycielstwa oraz gromadki gospodarzy,

obejrzeli projektowane miejsca na plac koronacyjny. Wobec sprzeciwu dwuch gospodarzy, Franciszka Olejniczaka i Stanisława Świniarskiego, mających obok polka z kartoflami, Komitet wybrał plac dalszy, należący do p. Władysława Czapskiego z Dzierlina, który bardzo chętnie się zgodził ofiarować miejsce dla wielkopomnej uroczystości. Równocześnie wyznaczone zostały miejsca na postoje furmanek, na stragany z dewocjonaliami oraz stragany z jedzeniem. Podkreślić też należy wielką pracę Wydziału Drogowego z p. Inż. Wilczkiem na czele, który uporządkował ulice i otoczenie kościoła w samej Charłupi, a także na głównej drodze z Sieradza do Charłupi powiększył i pobudował dwa mosty, wyreperował i rozszerzył całą trasę drogi, po której będzie kroczył pochód.

Sprawozdanie Sekcyj.

Dnia 26. VIII. 37 r. odbyło się zebranie Komitetu Wykonawczego i przewodniczących Sekcyj w Sieradzu w domu Katolickim. Przewodniczący Starosta p. Kazimierz Łazarski. Obecnych 14 osób. X. Prał. W. Pogorzelski odczytuje z protokółu właściwe punkty.

1. Starosta p. Łazarski oznajmia, że wszystkie zarządzenia porządkowe i ogólne, do których się zobowiązał zostały wykonane. Również, że zarządził, aby biura wszystkich sekcji: policyjnej, straży ogniowej, sanitarnej, kwaterunkowej i informacyjnej byłyześrodkowane w kancelarii gminnej.

2. Sekcja kwaterunkowa, przewodniczący sekretarz p. Janczar oświadcza, że ma pomieszczenie dla 2.000 pątników, oraz kwatery na 40 osób.

3. Sekcja propagandowa, X. Prał. W. Pogorzelski oznajmia, że zostały wysłane 3 listy do Ks. Biskupa, 52 zaproszeń do różnych osób, artykuły do 10 gazet Warszawskich, Poznańskich, Łódzkich i inn., oraz, że zamówiono w drukarni wszelkie potrzebne druki.

4. Sekcja ołtarzowo-dekoracyjna, przewodniczący p. Wład. Czapski oznajmia, że drzewo i zieleń do budowy namiotu, ołtarza, bram już ma częściowo przyrzeczone, również i pomoc w budowie ołtarzy kompanii saperów sieradzkich, według projektu p. inż. Pytasza. Bram tryumfalnych będzie trzy z których jedna na początku pochodu, ostatnia przy wejściu na plac koronacyjny.

5. Sekcja informacyjna, przewodn. p. prof. Ruszkowski oznajmia, że będzie miał zorganizowanych 24 chłopców z opaskami dla informowania przybyłych.

6. Sekcja porządkowa, p. Starosta oznajmia, że wszelkie zarządzenia dotyczące porządku zostaną władzom administracyjnym, policji państwowej, strażom ogniowym, w swoim czasie wydane.

7. Ks. Prob. Bol. Kręcicki z Burzenina oznajmia, że wojsko, jakie tam w letnim obozie zostaje, pragnie też wziąść udział w koronacji. Zebrani przyjmują tę wiadomość z radością, i wyrażają życzenie i prośbę o delegowanie orkiestry wojskowej oraz kompanii honorowej.

8. Ks. Prał. W. Pogorzelski prosi wszystkie sekcje, aby były w stałym z nim kontakcie w celu uzgodnienia dalszych prac.

9. Na ostatku X. Prałat złożył podziękowanie p. Staroście i obecnym za udział w obradach.

Przewodniczący *X. Prałat W. Pogorzelski*
Sekretarz *X. Pref. Wł. Góra*

SPIS ROZDZIAŁÓW:

Tegoż autora:

„Sieradz“ monografia 154 str.,
56 dużych ilustracji . . . . . Cena **3 zł.**

„600 Cudów Św. Józefa w Kaliszu“ 118 str.,
17 dużych ilustracji . . . . . Cena **2 zł.**

„43 Lata w Kapłańskie“ 232 str.,
10 dużych ilustracji . . . . . Cena **4 zł.**

Skład u autora, adres:
Sieradz, woj. Łódzkie, Ks. W. Pogorzelski